Cena 15.– zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PRACOWNIK PAŃSTWOWY

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P.

ROK 4 | 1 SIERPIEŃ 1949 | Nr 8 (35)

„RZECZYWISTOŚĆ NASZEGO PLANU PRODUKCYJNEGO — TO MILIONY LUDZI PRACY, TWORZĄCYCH NOWE ŻYCIE. RZECZYWISTOŚĆ NASZEGO PROGRAMU — TO ŻYWI LUDZIE, TO MY Z WAMI, NASZA WOLA PRACY, NASZA GOTOWOŚĆ PRACOWANIA WEDŁUG NOWYCH ZASAD, NASZE ZDECYDOWANE STANOWISKO, BY PLAN ZOSTAŁ WYKONANY".

(J. Stalin — zagadnienia leninizmu)

22.VII.49

dniem mobilizacji członków ZZPP do walk:

o wykonanie planu 6-letniego,

o tańszy i coraz lepszy aparat państwowy,

o wychowanie nowego, ludowego pracownika,

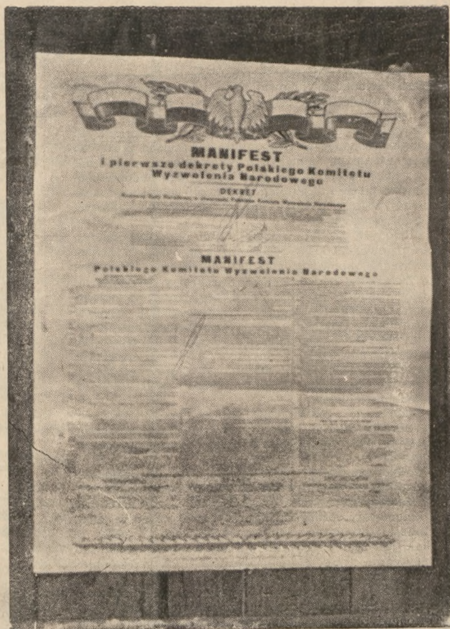
o wprowadzenie nowego stylu pracy,

o plany i normy pracy,

to walka z biurokracją i marnotrawstwem,

to walka o pełnię hasła:

„Związki Zawodowe szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia państwem, szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego"



22.VII.1944 r. — 22.VII.1949 r.

PIĘĆ LAT mija od ogłoszenia historycznego Manifestu Lipcowego, który położył podwaliny nowego państwa państwa demokracji ludowej, Manifestu, który był drogowskazem, wytyczającym drogę, po której Polska kroczy do socjalizmu.

Dzień 22 lipca obchodziła cała Polska jako:

5-tą rocznicę powstania pierwszego rządu mas pracujących — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz piątą rocznicę Manifestu Lipcowego — pro-



Bohaterska Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim na swych sztandarach nie tylko niosła hasła wyzwolenia narodowego, ale i społecznego.

gramu demokracji ludowej, realizowanego przez naród pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii.

22 lipca — jest dniem święta narodowego i państwowego. W dniu tym robimy bilans dotychczasowych naszych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia. 22 lipca jest dniem mobilizacji wszystkich sił społeczeństwa polskiego do zadań, jakie stawia nam budowa podstaw socjalizmu, jest dniem mobilizacji całego narodu do dalszej walki o pokój, o umocnienie naszego państwa i jego niepodległości.

Minionych pięć lat świadczy o tym, że władza ludowa, pod przewodem klasy robotniczej i jej Partii, wykonała w zasadzie zapowiedzi Manifestu Lipcowego. W sojuszu ze Związkiem Radzieckim wywalczyliśmy i ugruntowaliśmy niepodległość kraju. Znieśliśmy panowanie obszarników i kapitalistów, daliśmy chłopom ziemię, zagospodarowaliśmy całkowicie Ziemie Odzyskane, zlikwidowaliśmy bezrobocie, zapewniliśmy odbudowę kraju i szybki wzrost przemysłu, który przekroczył już poziom przedwojenny, polepszyliśmy warunki bytu mas pracujących i szeroko otwarliśmy drogę do awansu społecznego robotnikom i chłopom.

Stało się to możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi całego narodu, ofiarnej, pełnej poświęcenia walce i pracy klasy robotniczej, dzięki braterskiej pomocy naszego sojusznika — Związku Radzieckiego.

Całe społeczeństwo nasze wzięło udział w zrobieniu bilansu 5-lecia. W przededniu Święta Wyzwolenia wszystkie zakłady pracy miast i wsi, instytucje, rady narodowe podsumowały dorobek swej pracy, swój wkład w dzieło realizacji programu Manifestu Lipcowego.

Jaki jest nasz, Pracowników Państwowych, wkład w to gigantyczne dzieło, które naród polski pod przewodnictwem klasy robotniczej dokonał?

GDZIE się znajdujemy — czy w czołówce budowniczych socjalizmu — czy na ich szarym końcu?

II Kongres ZZ, który niedawno się odbył, podsumowywał osiągnięcia ruchu zawodowego, a w tym i Zw. Zaw. Prac. Państwowych, o naszych celach, sukcesach i brakach mówił także przewodniczący naszego Związku tow. Domagała.

DLATEGO dzisiaj mówimy o naszej pracy na odcinku zawodowym. O naszej pracy, jako jednego z narzędzi władzy ludowej. O pracy w aparacie państwowym.

22.VII.1944 R

szalała jedna z najokropniejszych wojen — a hordy hitlerowskich oprawców zajmowały większą część naszego kraju, planując wyniszczenie całego narodu polskiego.

Dzisiaj dzięki bohaterskiej Armii Czerwonej i walczącemu obok niej żołnierzowi polskiemu gad faszystowski został przegnany z naszej ziemi i dobity we własnym legowisku.

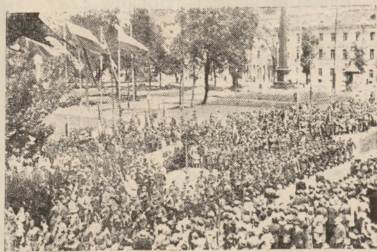
22.VII.1944 R

Duża część społeczeństwa była zdezorientowana. W podziemiu hasały polskie bandy faszystowskie, jawnie kumając się z okupantem i agenturą II-go oddziału na odcinku robotniczym w postaci WRN-u i jemu podobnych. Dzisiaj najszersze masy pracujące miast i wsi skupione są wokół Rządu Polskiego — Rządu Robotniczo-Chłopskiego, skupiającego w ich interesie władzę i **Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**, opartej o podstawy ideologiczne Marksizmu-Leninizmu, prowadzącej naród polski do socjalizmu.

22.VII.1944 R

na terenie Polski istniały przestarzałe, zdewastowane i dewastowane zakłady przemysłowe, kopalnie i fabryki w większości w rękach prywatnych właścicieli, gdzie robotnik traktowany jako niewolnik, przyczyniał się swą pracą do powiększenia ich bogactw.

Na wsi większość ziemi znajdowała się w rękach obszarników. Dzisiaj wiele fabryk, kopalń i zakładów dźwignęliśmy i dźwigamy z gruzów, olbrzymia większość ich została uspołecznioną — robotnik pracuje u siebie i dla siebie, podnosi się jego stopa życiowa, a na wsi, po przeprowadzeniu podstawowej reformy rolnej, rozgrywa się walka z boga-



Entuzjazm mas ludowych, narastający z miesiąca na miesiąc wokół realizacji haseł Manifestu Lipcowego, był najlepszą rękojmią ich wykonania.

czem wiejskim, a chłop mało- i średniorolny stopniowo przechodzi do wyższego stopnia produkcji rolnej.

22.VII.1944 R.

Kraj cały był w gruzach, miliony obywateli polskich rozsianych po całym świecie — pola zaminowane—pogłowie wyniszczone. Dzisiaj repatriacja prawie ukończona. Cały kraj odbudowuje się z ruin w tempie niespotykanym nigdzie, poza ZSRR. Rosną nowe domy, fabryki, mosty, drogi.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

Henryk Urbanowicz

KROK NAPRZÓD

(PO DRUGIM ŚWIATOWYM KONGRESIE Ś. F. Z. Z.)

Od dnia 29 czerwca do 10 lipca obradował w Mediolanie II Światowy Kongres Związków Zawodowych. Wbrew wszystkim intrygom wrogów jedności międzynarodowego ruchu związkowego II Światowy Kongres Zw. Zawodowych ześrodkował na sobie uwagę mas pracujących całego świata, zdających sobie sprawę z faktu, że Uchwały Kongresu stanowić będą nowy poważny wkład do wspólnej walki o pokój i o lepszą przyszłość.

Kongres ten odbył się wbrew wrogom klasy robotniczej, którzy za wszelką cenę chcieli uniemożliwić działalność ŚFZZ i doprowadzili do rozłamu w ten sposób, że z szeregów Federacji wystąpiły krajowe centrale USA i niektórych krajów Europy Zachodniej, które z kolei działając w myśl dyrektyw Wall-Street, zabronily swym związkom uczestniczyć w pracach Światowego Kongresu Zw. Zaw. Mimo to ŚFZZ zaprosiła wszystkie organizacje związkowe do wzięcia udziału w Kongresie.

Kongres przebiegał pod dwoma naczelnymi hasłami: walki o pokój międzynarodowy, walki o jedność klasy robotniczej. Światowa Federacja Związków Zawodowych, która składała wobec Kongresu sprawozdanie ze swej działalności, dzięki swej konsekwentnej walce w obronie pokoju, walce o jedność i żywotne interesy klasy robotniczej, zaskarbiła sobie szacunek i sympatię mas pracujących całego świata.

W czasie Kongresu wygłoszono szereg referatów i sprawozdań, a mianowicie sprawozdanie z działalności ŚFZZ, gen. sekretarz **SFZZ Louis Saillant**, ogólna polityka i walka ŚFZZ o międzynarodową jedność ruchu związkowego w obronie pokoju i demokratycznych praw narodów — referenci: **Kuzniecow — Zw. Radzicki i Fernando Santi — Włochy**, działalność ŚFZZ i central krajowych w obronie gospodarczych i społecznych praw robotników — referenci: **Frachon — Francja, Zawadzki — Polska, Wikremasinge — Indie i Cejlon;** realizacja artykułu 13-go statutu o utworzeniu międzynarodowych departamentów zawodowych — referent **di Vittorio — Włochy; działalność związkowa w krajach Azji, Australii, Afryki i Ameryki Łacińskiej — referenci Liu Min — Chiny, Thornton — Australia, Le Leap — Francja, Lombardo Toledano — Ameryka Łacińska.**

Wystąpienie tow. **Al. Zawadzkiego** zamieniło się w manifestację delegatów na cześć Polski. Kończąc swój referat tow. Al. Zawadzki powiedział:

DLA WYKONANIA DALSZYCH TWÓRCZYCH ZADAŃ — POTRZEBNY JEST NAM PRZEDE WSZYSTKIM TRWAŁY I DEMOKRATYCZNY POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE I DLATEGO NASZE ZW. ZAWODOWE STOJĄ NIEZACHWIANIE NA STRAŻY UTRZYMANIA POKOJU, JEDNOŚCI I SIŁY ŚFZZ. JEDNOŚĆ ŚFZZ STWARZA BOWIEM POTĘŻNĄ BARIERĘ PRZECIWKO ZBRODNICZYM ZAKUSOM PODŻEGACZY WOJENNYCH I PLANOM IMPERIALISTÓW ANGLO-AMERYKAŃSKICH.

UCZYNIMY WSZYSTKO, CO JEST W NASZEJ MOCY RAMIĘ W RAMIĘ Z POTĘŻNYMI ZW. ZAWODOWYMI KRAJU ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU, BY JESZCZE BARDZIEJ WZMOCNIĆ TĘ TWIERDZĘ — BY ROZSZERZYĆ ZAKRES DZIAŁALNOŚCI I PODNIEŚĆ JEJ AUTORYTET.

POPIERAMY CAŁYM SERCEM POKOJOWĄ POLITYKĘ ZSRR, KTÓRY JEST OSTOJĄ WALKI O POKÓJ I POSTĘP ORAZ NAJLEPSZĄ RĘKOJMIĄ NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI I WOLNOŚCI. ZW. ZAWODOWE NASZYCH KRAJÓW NIEJEDNOKROTNIE W PRAKTYCE DAWAŁY WYRAZ GŁĘBOKIEJ SOLIDARNOŚCI Z WALCZĄCYMI O ELEMENTARNE WARUNKI BYTU ROBOTNIKAMI KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH.

BEZLITOŚNIE DEMASKUJEMY PRZYGOTOWANIA WOJENNE BLOKU IMPERIALISTÓW ANGLO-AMERYKAŃSKICH Z PLANEM MARSCHALLA, PAKTEM ATLANTYCKIM I T. ZW. „PLANEM POMOCY KRAJOM ZACOFANYM".

WIEDZENI WŁASNĄ PROLETARIACKĄ ŚWIADOMOŚCIĄ KLASOWĄ — WIEMY, ŻE NASI BRACIA ROBOTNICY, KTÓRZY JESZCZE UFAJĄ LUB ULEGAJĄ DEAKINOM, CAREYOM I INNYM PRZYWÓDCOM — ROZBIJACZOM JEDNOŚCI Ś. F. Z. Z., ZNOWU ZNAJDĄ SIĘ WE WSPÓLNYCH Z NAMI SZEREGACH.

Ostatnie słowa przemówienia tow. Zawadzkiego powitane zostały długo-

(Dokończenie na str. 4-ej)



GEORGI DYMITROW

CZOŁOWY BOJOWNIK O SPRAWĘ PROLETARIATU ŚWIATOWEGO, BOHATER Z LIPSKA, PRZYWÓDCA LUDU BUŁGARSKIEGO, BUDOWNICZY NOWEJ BUŁGARII.

ZMARŁ DNIA 2.VII 1949 R.

Zagajając akademię żałobną, poświęconą pamięci Dymitrowa, Ob. Premier Cyrankiewicz powiedział:

Oddaję dzisiaj hołd Georgi Dymitrowowi, Jego życiu, Jego walce i Jego dziełu cała polska klasa robotnicza, jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w obecności jej przewodniczącego — **Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.** Oddaje hołd cała polska demokracja. Oddaje hołd Rząd Polski Ludowej, oddaje hołd naród polski, dla którego **Dymitrow** stał się postacią wspaniałego międzynarodowego bohatera walk o wolność i postęp, a więc i naszego narodowego bohatera.

Długie lata Jego walki, Jego wierność, Jego niezłomność, Jego oddanie sprawie, budzą dziś — w dniach żalu po Jego śmierci — powszechne wzruszenie w klasie robotniczej wszystkich krajów, w całym obozie postępu, u wszystkich ludzi ceniących wielkość idei, **której służył i wielkość człowieka, który ją realizował.**

To wzruszenie i głęboki żal, jaki ogarnia nas wszystkich po stracie Towarzysza Dymitrowa — partia nasza, polska klasa robotnicza, polska demokracja przekuwać będzie na twardą, nieugiętą wolę walki o ideały, których Dymitrow był tak wspaniałym symbolem — pełne zwycięstwo idei socjalizmu.

(Dokończenie ze str 3-ej)

KROK NAPRZÓD

trwałym burzliwymi oklaskami. Uczestnicy Kongresu powstali z miejsc i urządzili owację na cześć delegata polskiego. Po dyskusji i wyborze władz, do których weszli, jako przewodniczący Federacji: **di Vittorio**, wybrany uprzednio przez Radę Generalną sekretarz generalny ŚFZZ **Saillant**, wybrany przez Kongres, wiceprzewodniczący **Kuźniecow — ZSRR, Le Leap — Francja, Toledano — Ameryka Łacińska, Bloksyil — Holandia, Pena — Kuba, Dange — Indie, Saduj Abadualy — Afryka Francuska, Zupka — Czechosłowacja, Liu-Nin-I — Chiny**. Dwa miejsca wiceprzewodniczących zostały zastrzeżone dla W. Brytanii i USA.

Na sekretarzy ŚFZZ, którzy będą współpracować z sekretarzem generalnym Saillantem, wybrano **Bolesława Geberta — Polska** i **Rostowskiego — ZSRR**.

W Radzie Generalnej ŚFZZ Polska reprezentowana jest przez tow. tow. **A. Zawadzkiego** — przewodniczącego CRZZ, **T. Ćwika** — wiceprzewodniczącego CRZZ; zastępcami ich są: **Al. Bursk**i — wiceprzewodn. CRZZ, **Irena Piwowarska** — sekretarka CRZZ.

Kongres uchwalił manifest do robotników i pracowników całego świata o brzmieniu następującym:

Przedstawiciele ponad 1,6 miliona związkowców, zebrani w Mediolanie na II Kongresie ŚFZZ, zwracają się do was, robotnicy i pracownicy całego świata.

Przybyliśmy na Kongres ze wszystkich stron świata, aby omówić zasadnicze problemy międzynarodowego ruchu zawodowego, w celu polepszenia warunków ekonomicznych i socjalnych mas pracujących, w celu obrony ich praw demokratycznych, obrony pokoju i przyjaźni między narodami. 4 lata dzielą nas od I Kongresu ŚFZZ, który odbył się w Paryżu w 1945 r. Na tym Kongresie narodziła się ŚFZZ, skupiając w swych szeregach związki całego prawie świata bez względu na rasę, narodowość, przekonania polityczne i religijne. Po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu robotniczego wspólny wysiłek mas pracujących całego świata stworzył prawdziwą i potężną, powszechną jedność związkową.

Ponieważ ŚFZZ nie uznaje dyskryminacji rasowej, religijnej i jednoczy w swych szeregach robotników wszystkich krajów i kontynentów, będzie ona zawsze jedyną, prawdziwą, międzynarodową organizacją związkową i nikt nie potrafi pozbawić jej tytułu Światowej Federacji Związków Zawodowych.

ŚFZZ jest wielką zdobyczą klasy robotniczej, gdyż siła jej tkwi w jej jedności. Swoją działalnością w obronie interesów życiowych robotników, ŚFZZ dała dowód, że jest najpewniejszą obrończynią interesów mas pracujących.

ŚFZZ broni praw związkowych, walczy o zastosowanie zasady równej płacy za równą pracę, zwalcza wszelkie formy dyskryminacji.

ŚFZZ prowadzi walkę o postępowe ustawodawstwo socjalne, ubezpieczenia społeczne na koszt państwa i pracodawców, walczy o zapewnienie pracy wszystkim i o zniesienie ustaw antyrobotniczych.

ŚFZZ walczy przeciwko prześladowaniu Związków Zawodowych, przywódców związkowych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, popiera sprawiedliwą walkę robotników kolonialnych o wolność i suwerenność narodową.

ŚFZZ rozwija i konsoliduje współpracę przez solidarność międzynarodową robotników, tworzy zrzeszenia międzynarodowe Związków Zawodowych według branż przemysłowych— departamenty branżowe ŚFZZ, zdolne skuteczniej bronić interesów robotników różnych branż.

W interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego ŚFZZ występuje przeciw rządom faszystowskim Hiszpanii i Grecji, walczy o demilitaryzację i demokratyzację Niemiec i Japonii, co jest niezbędnym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Deklaracja programowa jest uchwalona rezolucją o następującym brzmieniu:

1. Drugi Kongres stwierdza, że ŚFZZ i centrale krajowe prowadzą stanowczą walkę dla urzeczywistnienia programu obrony interesów ekonomicznych i społecznych pracujących, przyjętego na poprzednich światowych konferencjach ruchu zawodowego.

ŚFZZ przedstawiła na forum ONZ kwestię równej płacy za równą pracę, popierała robotników różnych krajów w ich walce o polepszenie bytu oraz organizowała międzynarodową solidarność na rzecz strajkujących górników francuskich, amerykańskich robotników portowych, marynarzy kanadyjskich itd. ŚFZZ przedstawiła centralnym krajom problem pomocy dla Zw. Zawodowych krajów kolonialnych.

2. Bezpośrednio po wojnie Związki Zawodowe szeregu krajów kapitalistycznych uzyskały pewne zdobycze w postaci komitetów fabrycznych, zakazu zwalniania z pracy, dodatku drożyźnianego, zasiłku dla bezrobotnych, płatnego urlopu i t. d.

Ale ostatnio w obliczu ataków kapitału monopolistycznego na poziom życiowy mas pracujących sytuacja mas pracujących uległa znacznemu pogorszeniu.

3. Plan Marschalla, narzucony narodom Europy zachodniej przez imperializm anglosaski, pociąga za sobą bezrobocie, zubożenie mas, utratę niezależności ekonomicznej oraz kurczenie się przemysłu narodowego. Plan Marschalla powoduje również pogorszenie warunków życia klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych.

4. Wzmożenie ofensywy reakcji przeciw wolnościom demokratycznym klasy robotniczej wyraża się w ustawodawstwie antyrobotniczym typu ustawy Tafta-Hartleya, w tłumieniu strajków i wzmożeniu represji przeciw organizacjom związkowym.

5. Rozłamowi przywódcy central związkowych USA, Anglii, Holandii, Belgii, Szwecji, Danii wyrządzili poważną szkodę interesom klasy robotniczej własnych krajów. Kierownicy AFL, CIO, TUC i t. d. osłabiają te siły klasy robotniczej, które walczą o swoje żywotne interesy.

6. Kongres pozdrawia demokratyczne Związki Zawodowe Francji, Włoch, Indii, krajów Ameryki Łacińskiej oraz innych krajów kapitalistycznych i kolonialnych, które prowadzą bohaterską walkę w obronie praw ekonomicznych i społecznych. Walka ta toczy się w warunkach straszliwych represji ze strony rządów kapitalistycznych, popieranych przez rozłamowców ruchu zawodowego.

7. Kongres konstatuje z zadowoleniem, że w ZSRR stale wzrasta dobrobyt materialny i kulturalny robotników, dzięki socjalistycznemu ustrojowi Państwa Radzieckiego. Radzieckie Związki Zawodowe biorą czynny udział w budownictwie socjalistycznym, zapewniają robotnikom wzrost stopy życiowej. Szybka odbudowa po zniszczeniach wojennych oraz rozwój gospodarki narodowej ZSRR bez pomocy zagranicy, jest jeszcze jednym dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej nad systemem kapitalistycznym.

8. Znaczne sukcesy w polepszeniu sytuacji ekonomicznej oraz w dziedzinie ustawodawstwa społecznego osiągnęły Zw. Zawodowe krajów demokratycznych, które wstąpiły na drogę budownictwa socjalistycznego.

9. Kongres wzywa centrale krajowe do walki z pracodawcami i rządami kapitalistycznymi, pragnącymi ciężar zbliżającego się kryzysu zrzucić na barki pracujących. Najlepszą bronią w tej walce jest wzmocnienie jedności związkowej oraz konsolidacja ŚFZZ.

Kongres wzywa Zw. Zawodowe do walki o niezależność ekonomiczną swoich krajów, o ocalenie gospodarki narodowej, o rozwój przemysłu narodowego, który jest jedynym środkiem likwidacji powojennych klęsk gospodarczych. Kongres wzywa do walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, o redukcję budżetów wojskowych.

Związki Zawodowe winny walczyć o niezależność ekonomiczną krajów kolonialnych i zależnych przeciw niewolniczej pracy przymusowej w systemie kapitalistycznym, przeciw dyskryminacji wobec robotników pod względem wieku, płci, rasy i narodowości. Konieczna jest walka o zniesienie ustaw antyrobotniczych, o postępowe ustawodawstwo.

10. Kongres zaleca Biuru Wykonawczemu ŚFZZ opublikowanie programu obrony interesów ekonomicznych i socjalnych robotników, przyjętego przez Światową Konferencję Zw. Zawodowych w Londynie i Światowy Kongres Związków Zawodowych w Paryżu, uwzględniając zmiany ekonomiczne, socjalne oraz dotychczasowe doświadczenia, jakie klasa robotnicza zdobyła w swej walce.

11. Kongres zaleca Komitetowi Wykonawczemu ŚFZZ utworzenie funduszu międzynarodowego solidarności dla robotników oraz pomocy dla organizacji związkowych. Fundusz ten ma powstać z dobrowolnych datków Zw. Zawodowych, związkowców oraz organizacji społecznych, popierających klasę robotniczą w jej walce o swoje żywotne interesy.

Kongres ŚFZZ wyraża zadowolenie że utworzono już departamenty zawodowe związków metalowców, nauczycieli, pracowników przemysłu włókienniczego i skórzanego.

Oficjalna nazwa departamentów będzie następująca: Międzynarodowe Unie Zw. Zawodowych. Głównym zadaniem Unii Międzynarodowych będzie obrona żywotnych interesów osób pracujących w danej branży, wzajemna pomoc w akcji międzynarodowej, utrwalanie solidarności klasowej, wzmacnianie jedności.

Uchwaleniem rezolucji II-gi Światowy Kongres zakończył swoje obrady.

Wygłaszając przemówienie końcowe, Przewodniczący ŚFZZ di Vittorio, wyraził przekonanie, że delegaci, którzy przybędą na III-gi Kongres ŚFZZ, będą mogli oznajmić całemu światu robotniczemu, że praca ich została uwieńczona nowymi, jeszcze większymi, niż dotychczas, sukcesami.

Dwa główne cele Kongresu, to pokój i jedność i to właśnie w ich kierunku II Światowy Kongres Związków Zawodowych był wielkim krokiem naprzód.

22.VII.1944 r. — 22.VII.1949 r.

(Dokończenie ze str. 2-giej)

22.VII.1949 R.

Prezydent R. P. otwiera gigantyczną Trasę W—Z. Pracujemy coraz szybciej, coraz lepiej i coraz taniej. Te zmiany i różnice, jak i wiele, wiele innych, rzucają się każdemu w oczy, gdy patrzy na 22.VII.44 a 22.VII.49 r.

W tych osiągnięciach i sukcesach jest cząstka naszej pracy, a przecież 22.VII.44 r. istniały zaledwie zalążki ludowego aparatu państwowego. Aparat państwowy sanacyjny — był rozbity już w roku 1939, a wielka ilość b. funkcjonariuszy tego aparatu, ze względu na demoralizującą wrogość i obcość klasową i polityczną, a także bardzo często ze względu na współpracę z okupantem, musiała być odsunięta od współpracy przy budowaniu nowej ludowej maszyny państwowej. Z jednej więc strony trzeba było budować aparat państwowy od podstaw, zatrzymując ze starego to wszystko, co zdrowe, a bezwzględnie odrzucając to wszystko, co zdemoralizowane i zdegenerowane.

Z drugiej zaś strony stała nagłość i ogrom olbrzymiej ilości spraw w układzie i wielkości dotychczas nieznanej, jak obejmowanie administracji na Ziemiach Odzyskanych—administracji we wszystkich dziedzinach, sprawy mienia porzuconego i opuszczonego — sprawy repatriacji.

WRÓG klasowy i jego poplecznicy nie spali. Stosowali oni w zależności od terenu jedną z dwu taktyk, albo obie naraz.

Pierwsza—to sianie terroru, morderstwa, dokonywane na wójtach, urzędnikach starostw i województw. Napady na drogach, na kasy urzędów gminnych i t. p. Pomnikiem tej „chlubnej" działalności reakcji są setki mogił urzędników państwowych, którzy zostali pomordowani za pracę w aparacie państwowym i jego organizację.

Druga— to nasyłanie swoich agentów do aparatu, aby prowadzić robotę szpiegowską, organizować sabotaż i t. p. Pomocą dla tego rodzaju ludzi i realizacji ich zamierzeń byli i są biurokraci, którzy znaleźli się w naszym aparacie państwowym.

TAKI podany w błyskawicznym skrócie był obraz pierwszego roku niepodległości, z którego wiele ciemnych fragmentów należy do historycznej przeszłości, a wiele złagodziło swe ostre barwy. Związek nasz, chociaż niedostatecznie, jednak w wykonaniu tych zadań pomagał władzom państwowym. Organizując życie społeczne pracownika państwowego, wychowywał go na nowego, ludowego urzędnika, oddanego klasie robotniczej i masom pracującym. Zmienił się także bardzo skład klasowy pracowników aparatu państwowego — coraz więcej robotników i chłopów zajmuje kierownicze stanowiska w aparacie państwowym. Coraz więcej synów robotniczych i chłopskich zasila kadry ludowej inteligencji urzędniczej. Przeprowadziliśmy i przeprowadzamy z władzami państwowymi — chociaż także jeszcze w zakresie niedostatecznym — walkę z biurokratami, walkę o oszczędność, planowanie pracy organizujemy współzawodnictwo.

NA PRZESTRZENI ubiegłych lat wiele słusznych postulatów ZZPP w zakresie spraw bytowych pracowników państwowych zostało zrealizownych. Organizujemy przedszkola, świetlice, wczasy, kolonie. Walczymy, aby ułatwić pracę naszej koleżance—kobiecie. O przebudowie psychiki pracownika państwowego, jaka dokonała się w okresie ubiegłych 5-ciu lat, świadczy fakt masowo deklarowanych i wykonywanych czynów z okazji Kongresu Zjednoczeniowego, 1 maja, Kongresu Związków Zawodowych, czy też 22 lipca. Świadczy także coraz liczniejszy udział w pracy społecznej, jak np. w Komisjach Kontroli Społecznej lub zapał, z jakim członkowie naszego Związku, pracownicy państwowi, rozpoczęli pracę przygotowawczą do współzawodnictwa pracy. Dokonując bilansu z ubiegłego 5-lecia, nie możemy się jednak ograniczyć do przeglądu osiągnięć z przeszłości. Przed nami stoi gigantyczne zadanie wykonania planu 6-letniego, kładącego fundamenty pod socjalizm w Polsce. Podsumowując dotychczasowe osiągnięcia, winniśmy więc zarazem zapoznać całe społeczeństwo polskie z wytycznymi planu 6-letniego, pokazać perspektywy przyszłego rozkwitu kraju, rozbudowy sił produkcyjnych, podniesienia poziomu oraz każdego postępu i wzrostu dobrobytu mas. Winniśmy dalej coraz konsekwentniej i głębiej realizować wychowanie nowego urzędnika, walczyć z biurokratyzmem. Zaostrzać czujność klasową, wprowadzać coraz więcej robotników i chłopów na kierownicze stanowiska. Związek nasz winien zbliżyć się do zagadnień i zadań fachowych aparatu państwowego i pomagać je realizować. Jednymi z tych zadań, to plany pracy, normy pracy, współzawodnictwo, walka o oszczędność.

DROGĄ do realizacji tych zadań jest twórczy entuzjazm mas pracowniczych, który znajduje wyraz w masowym współzawodnictwie pracy, racjonalizatorstwie, nowatorstwie, w nowym stylu pracy i w nowym stosunku do pracy. Do wykonania postawionych zadań gospodarczych, społecznych i kulturalnych, zmobilizujemy wszystkie siły narodu wokół Rządu klasy robotniczej i jej Partii.

Jesteśmy częścią potężnego obozu pokoju, na czele którego stoi kraj socjalizmu — Związek Radziecki. Dlatego też Święto Wyzwolenia obchodzimy również pod hasłem dalszej konsekwentnej walki przeciwko imperializmowi, przeciwko reakcyjnym podżegaczom wojennym, obchodzić będziemy pod hasłem dalszego pogłębienia więzów braterstwa z najpotężniejszym gwarantem pokoju — Związkiem Radzieckim.

22 lipca jest świętem pracy i radości całego narodu, a szczególnie świętem polskiej klasy robotniczej. Zjednoczona klasa robotnicza i jej awangarda — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — silna swą jednością, w sojuszu z pracującymi chłopami, prowadzi masy pracujące pod rewolucyjnymi sztandarami marksizmu-leninizmu do budowy podstaw socjalizmu w Polsce — musimy walczyć o to, aby członkowie naszego Związku swoją pracą i codzienną postawą, aby cały nasz Związek znalazł się w czołówce budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej.



Przyjaźń i braterska pomoc ZSRR i Polski, zadzierzgnięta w okresie wojny i scementowana wspólnie przelaną krwią, pogłębiła się w okresie pokojowego budownictwa

Stefan Bancerz

DWIE USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

W JEDNYM z najbliższych numerów Dziennika Ustaw R. P. będzie opublikowana ustawa o Związkach Zawodowych, uchwalona przez Sejm Ustawodawczy na posiedzeniu w dniu 1 lipca 1949 r. Projekt tej ustawy, przyjęty przez II Kongres Związków Zawodowych, zgłoszony został na obrady Sejmu przez grupę posłów, czołowych działaczy ruchu związkowego. W Polsce przedwrześniowej zagadnienia ruchu zawodowego normował dekret z dnia 8.II 1919 r. prawo o stowarzyszeniach.

DEKRET z dnia 8 lutego 1919 r. był pokaźną zdobyczą polskiej klasy pracującej. Burżuazja polska pod naporem rewolucyjnych mas ludowych musiała wyrazić zgodę na ukazanie się aktu prawnego, który stwarzał pewne ramy dla działalności związkowej, pozwalał klasie robotniczej na organizowanie się w Związkach Zawodowych. Czyniąc z konieczności to ustępstwo na rzecz klasy robotniczej, burżuazja robiła wszystko, aby zmniejszyć do minimum praktyczną wartość tego ustępstwa. Do powstania związku potrzebna była konieczn:e jego rejestracja u Inspektora, względnie Głównego Inspektora Pracy. Rejestracja nie była tylko czynnością mechaniczną. Można było odmówić rejestracji, jeżeli statut związku nie odpowiadał wymogom dekretu, t. j. art. 1 i 5 lub był „przeciwny prawu". Ten ostatni zwłaszcza wymóg dopuszczał możliwość dość swobodnej i szerokiej interpretacji. Również innym sposobem prowadzona była przez naszą burżuazję walka z ruchem związkowym. Wykorzystywano celowo liberalne wymogi dekretu co do zakładania Związków Zawodowych w ten sposób, że wrogowie klasy robotniczej, działający w jej szeregach, zakładali Związki Zawodowe i ich centrale, aby rozproszkować ruch zawodowy na wiele związków i związeczków, wzajemnie zwalczających się. Stworzył więc dekret z jednej strony możliwość niedopuszczenia do powstania związków niewygodnych, z drugiej zaś strony osłabił ruch związkowy przez stwarzanie warunków do jego rozproszkowania. I to jeszcze nie wystarczało. Działalność związków nie była dozwolona na terenie całego państwa. Z ruchu związkowego wyeliminowano prawie wielką gałąź świata pracy w Polsce — pracowników państwowych. Końcowy 19 artykuł dekretu brzmiał: „Powyższe postanowienia nie mają zastosowania do zrzeszenia pracowników państwowych, których statuty podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów". W ten sposób pracownicy państwowi już z momentem tworzenia się podwalin II Rzeczypospolitej znaleźli się po za ruchem zawodowym. To wyodrębnienie pracowników państwowych znalazło swe potwierdzenie i w latach następnych. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o stowarzyszeniach w art. 7 wyraźnie stanowi: „Stowarzyszenia funkcjonariuszów państwowych podlegają przepisom niniejszego prawa". Ten stan pozostał bez zmiany aż do roku 1944, kiedy to na wyzwolonych terenach powstały Związki Zawodowe Pracowników Państwowych i deklarowały swą nierozerwalną łączność i jedność z całym ruchem zawodowym.



Tow. Al. Burski, Wiceprzewodniczący CRZZ, referuje w Sejmie projekt ustawy o Zw. Zaw.

PO ZAMACHU majowym przepisy dekretu z 1919 r. wydawały się groźne dla ówczesnych rządów. Wykorzystując osłabienie na skutek rozbicia klasy robotniczej, wspomniane już rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — „Prawo o stowarzyszeniach" poddało ruch związkowy drastycznym ograniczeniom. Art. 11 ust. 2 tegoż prawa nakłada na związki zawodowe obowiązek przedstawiania składu swego zarządu powiatowej władzy administracji ogólnej, oraz poddał je postanowieniu art. 15 — 17. Artykuły te dawały władzy nadzorczej t. j. powiatowej władzy administracji ogólnej prawo nieograniczonej ingerencji w życie związkowe. Władza nadzorcza mogła bowiem „żądać dostarczenia odpisu protokółu posiedzenia lub uchwały, przeglądać akta, księgi i dokumenty, sporządzać z nich odpisy, wyciągi i notatki". Na tym się uprawnienia nie kończyły. Starosta mógł zawiesić działalność związku, albo wystąpić do sądu o rozwiązanie związku, którego „działalność zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu". Działalność związków klasowych, kierowanych przez lewicę, zawsze mogła zagrażać bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu państwa burżuazyjnego, zwłaszcza o tendencjach faszystowskich. Dlatego sądy tego państwa orzekały zgodnie z wnioskiem pana starosty. Likwidowano w ten sposób zarządy i całe związki, a ich działacze wędrowali do więzienia lub Berezy Kartuskiej.

PRAWO o stowarzyszeniach zawiera parę przepisów, odnoszących się do stowarzyszeń pracowników państwowych. Przejawia się w nich określona tendencja, zmierzająca do izolowania pracowników państwowych od „niepożądanych wpływów", któreby ewentualnie mogły się zakraść do szeregów urzędniczych ze strony ruchu zawodowego. Nie wystarczy fakt zakazu należenia do związków zawodowych.

USTAWODAWCA chciał zapewnić sobie wpływ na tworzenie stowarzyszeń urzędniczych i na kształtowanie się ich oblicza politycznego. Z tej dążności wynika treść art. 18 ust. 2 prawa o stowarzyszeniach, wedle której stowarzyszenia funkcjonariuszów państwowych i innych pracowników państwowych, których stosunek służbowy ma charakter publiczno-prawny — poświęcone popieraniu ich interesów zawodowych, nie mogą powstać trybem art. 12 i 13. Tryb, przewidziany przez te artykuły, był prosty, pozwalał nawet 3 osobom zgłosić chęć założenia stowarzyszenia zwykłego. Istniała więc dla ówczesnych rządów obawa, że stowarzyszenia, w ten sposób powstałe, mogą ujść uwagi władz. Stowarzyszenia funkcjonariuszów państwowych, poświęcone popieraniu ich interesów zawodowych, winny być zakładane jako t. zw. stowarzyszenia zarejestrowane. Warunki do powstania takiego stowarzyszenia były znacznie cięższe. Zezwolenia na powstanie udzielał wojewoda, a ten zawsze mógł należycie umotywować, „iż powstanie stowarzyszenia nie odpowiada względom pożytku społecznego", jak to głosi art. 20 prawa o stowarzyszeniach. Wojewoda bowiem, a nie założyciel oceniali co to jest pożytek społeczny. Taki przepis dawał całkowitą gwarancję, że na terenie pracowników państwowych nie powstanie orgnizacja niepożądana. Ta troska o życie organizacyjne na terenie pracowników państwowych poszła jeszcze dalej. Art. 8 prawa o stowarzyszeniach zabrania stowarzyszeniom czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich, albo przedmiotem swych uchwał względnie w inny sposób piętnować działalność służbową funkcjonariusza państwowego, będącego członkiem stowarzyszenia zanim właściwe do oceny tej działalności władze przełożone funkcjonariusza

względnie instytucje dyscyplinarne lub sądy karne nie potępiły tej działalności przez wymierzenie kary. Zabezpieczono w ten sposób swobodę działalności na terenie stowarzyszenia lojalnym reżymowi sanacyjnemu urzędnikom. Stowarzyszenie zostało pozbawione możliwości wpływu jakiegokolwiek na działalność służbową swych członków. Mogło wyciągnąć pewne konsekwencje tylko wtedy, gdy już inne organy, co do których nie było obawy, aby wydały orzeczenie niewygodne dla władców ówczesnych, wydały swój osąd o czynie pracownika — członka stowarzyszenia.

O TYM, czym jest w Polsce Ludowej ruch zawodowy, świadczy najlepiej art. 1 Ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. o Związkach Zawodowych w brzmieniu następującym:

W CELU

USTAWOWEGO ZABEZPIECZENIA USTANOWIENIA PRZEZ WŁADZĘ LUDOWĄ W POLSCE NAJPOMYŚLNIEJSZYCH WARUNKÓW DLA ROZWOJU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — W IMIĘ UTRWALENIA ZWYCIĘSTWA I ZDOBYCZY KLASY ROBOTNICZEJ, UMOCNIENIA WŁADZY LUDOWEJ I BUDOWY SOCJALIZMU W POLSCE

W CELU

STWORZENIA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKÓW DLA DALSZEJ DZIAŁALNOŚCI, ROZWIJANEJ PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE W DZIEDZINIE REPREZENTACJI I OBRONY INTERESÓW ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH TROSKI O SYSTEMATYCZNĄ I CIĄGŁĄ POPRAWĘ BYTU MATERIALNEGO I KULTURALNEGO ŚWIATA PRACY, MOBILIZACJI KLASY ROBOTNICZEJ DO WYKONANIA PLANÓW PRODUKCYJNYCH, ZWIĘKSZENIA WYDAJNOŚCI PRACY I ROZWIJANIA WSPÓŁZAWODNICTWA, STAŁEGO PODNOSZENIA NA WYŻSZY POZIOM GOSPODARKI NARODOWEJ —

1. **GWARANTUJE SIĘ ROBOTNIKOM I PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM PRAWO DOBROWOLNEGO ZRZESZANIA SIĘ W ZWIĄZKI ZAWODOWE ORAZ NAJCZYNNIEJSZEGO UDZIAŁU W SPRAWOWANIU WŁADZY LUDOWEJ, —**
2. **ZNOSI SIĘ WSZELKIE POZOSTAŁE W SPADKU PO RZĄDACH KAPITALISTYCZNYCH PRZEPISY, KTÓRE OGRANICZAŁY PRAWO ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH DO DOBROWOLNEGO ZRZESZANIA SIĘ W ZWIĄZKI ZAWODOWE, PODDAWAŁY DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NADZOROWI WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH ORAZ PRZYCZYNIŁY SIĘ DO ROZBIJANIA RUCHU ZAWODOWEGO.**

RÓŻNICA w traktowaniu przez ustawodawcę Związków Zawodowych, wynika w całej ostrości, jeśli zestawimy przytoczony wyżej art. 1 ustawy z art. 1 dekretu: „związki pracownicze, których zadaniem jest obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych pracowników danej gałęzi pracy, lub gałęzi pokrewnych lub podobnych, podlegają specjalnym przepisom, poniżej wskazanym".

Ruch związkowy obecnie ma zadanie nie tylko ochrony interesów ekonomicznych i kulturalnych, których przed wojną, z powodów już wskazanych, nie mógł spełnić. Jako ten, któremu ustawa zapewnia „najczynniejszy udział w sprawowaniu władzy ludowej", interesuje się bardzo wieloma problemami życia państwowego.

USTAWA o Związkach Zawodowych ma charakter ramowy. Ustala tylko najbardziej istotne wytyczne, odsyłając uregulowanie szczegółowych zagadnień do poszczególnych ustaw państwowych lub statutów związkowych. Do reprezentowania ruchu zawodowego w Polsce jest powołane Zrzeszenie Związków Zawodowych, którego najwyższymi organami są: Kongres Związków Zawodowych i Centralna Rada Związków Zawodowych. C. R. Z. Z. prowadzi rejestr Związków Zawodowych. Związek otrzymuje osobowość prawną z chwilą wpisania do rejestru.

Z TEGO postanowienia ustawy wynika nowa rola Związków Zawodowych. W przeciwieństwie do dekretu z 1919 r., rząd Polski Ludowej darzy ruch związkowy całkowitym zaufaniem i pozostawia mu niezależność w sprawach regulowania życia związkowego. To zaufanie jeszcze mocniej uwidacznia się w postanowieniu art. 8 ustawy, stwierdzającego, że „Centralna Rada Związków Zawodowych odpowiada za swą działalność tylko przed Kongresem Związków Zawodowych". Dekret z 1919 r. i prawo o stowarzyszeniach przewidywały odpowiedzialność związków i ich zrzeszeń nie tylko wobec władz administracji państwowej, ale i wobec sądów. Artykuł 14 dekretu postanawiał, że „w razie skierowania działalności związku do zadań, stanowiących przestępstwa lub wykroczenia, sąd okręgowy w komplecie karnym, może zawiesić działalność związku na pewien przeciąg czasu, bądź rozwiązać związek".

USTAWA o Związkach Zawodowych w postanowieniach końcowych uchyla dekret z dnia 8 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych Związkach Zawodowych (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 209) oraz art. 7 i 11 ust. 2, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawa o Stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 808), a w art. 1 pkt. 2 tegoż rozporządzenia skreśla wyrazy: „z wyjątkiem postanowień, zawartych w art. 11 ust. 2, art. 15, 17 i 59". Uchylany dekret i artykuły „Prawa o Stowarzyszeniach" były pozostałościami w naszym ustawodawstwie z czasów Polski przedwrześniowej. Ich postanowienia w częściach ograniczających ruch zawodowy ani na chwilę w Polsce Ludowej nie były stosowane.

USTAWA o Związkach Zawodowych jest kardynalnym aktem prawnym, określającym rolę, cele, zadania oraz strukturę organizacyjną ruchu zawodowego w Polsce Ludowej, stanowi wydarzenie, zamykające jeden okres w historii tego ruchu i zapoczątkowującym następny etap. W ustawie znajdujemy odbicie tego stanowiska, jakie ruch związkowy zajmuje w Polsce Ludowej.

Prezydium Zarz. Gł. Z.Z.P.P.

podaje do wiadomości

że dnia 4.VIII.1949 r. odbędzie się

V Plenarne Posiedzenie Zarz. Gł.

ROZSZERZONE O CZŁONKÓW GŁÓWNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ, CENTRALNEGO SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO, PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY ZARZĄDÓW OKRĘGOWYCH, PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ MINISTERIALNYCH I URZĘDÓW WOJEWÓDZKICH.

V Plenum zajmie się omówieniem II Kongresu Związków Zawodowych, a na tle Uchwał Kongresu do wytyczne do ich realizacji przez nasz Związek.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

NARADA AKTYWU ZWIĄZKOWEGO

W dniach 4, 5 i 6 lipca b. r. odbyła się w Zarządzie Głównym narada Przewodniczących i Sekretarzy Okręgów ZZPP.

Narada ta poświęcona była omówieniu spraw organizacyjnych, ekonomiczno-socjalnych, kulturalno-oświatowych oraz finansowych.

Przewodniczący Zarządu Głównego, tow. Mieczysław Domagała, otwierając naradę, wskazując jej znaczenie oraz wyrażając życzenie, aby była ona prowadzona pod kątem uchwał II-VIII Kongresu ZZ., m. in. powiedział:

„...Pod politycznym kierownictwem partii i w oparciu o władzę ludową ruch zawodowy konsekwentnie spełnia swe podstawowe zadanie podniesienia poziomu materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących, mobilizując te masy do walki o jak najszybszą odbudowę i rozbudowę naszego gospodarstwa narodowego, do zwiększenia wydajności pracy i stałego rozwijania współzawodnictwa oraz do wykonania i przekroczenia planów przedwojennych, bowiem wykonanie tych zadań zapewni człowiekowi pracy dobrobyt. Ruch zawodowy staje się w pełni szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu".

W pierwszym dniu narady sekretarz generalny, tow. Wiktor Szczerbowski, referował sprawy organizacyjne, wskazując na braki i niedomagania natury organizacyjnej oraz w celu nadania właściwego kierunku pracy związkowej, powiedział:

„Aby uniknąć błędu niekolektywnej pracy, winniśmy włożyć wiele wysiłku, by zadania związkowe, stojące przed nami, wypełniane były po innej linii, aniżeli dotychczas. Praca związkowa, tak poczynając od Zarządu Głównego poprzez Okręgowe i Kół, musi być kolektywna i wszyscy członkowie Zarządu, zdając sobie dostatecznie sprawę z przyjętych na siebie obowiązków oraz zadań, stojących przed ruchem zawodowym, winny wziąć aktywny udział w pracy związkowej. Taki system pracy spowoduje pełne i szybkie realizowanie uchwał II-VIII Kongresu Związków Zawodowych".

Referent w dalszej kolejności, wskazując na niedomagania w podziale funkcji między wszystkich członków Zarządu oraz nieprzestrzeganie terminu nadsyłania sprawozdań statystycznych, dalej na nieaktywną pracę członków Komisji Rewizyjnych, źle pojętą współpracę Związku Zawodowego z władzami administracji ogólnej, wreszcie nieodpowiednią obsadę personalną biur Okręgów, przeszedł do omówienia znaczenia grup związkowych i zadań mężów zaufania, przy czym powiedział:

„...Powołanie grup związkowych na czele z mężami zaufania, jako dolowej komórki organizacji związkowej, szeroki podział pracy w tych grupach, umiejętne, staranne i systematyczne instruowanie, stałe zajmowanie się sprawami towarzyszy związkowych, otwiera ogromne perspektywy wzrostu aktywu związkowego, zdolnego do wykonania wszystkich zadań, jakie staną przed Związkami Zawodowymi, wreszcie stworzą formę organizacyjną, jako masowej szkoły socjalizmu".

Referowane poszczególne zagadnienia były szeroko i żywo dyskutowane. Biorący udział w dyskusji, prowadzonej pod kątem krytyki i samokrytyki, wskazali właściwy kierunek pracy związkowej.

Sekretarz Generalny, tow. Szczerbowski, dokonując podsumowania dyskusji, udzielił konkretnych wytycznych, wzywając jednocześnie do wychowania takiego aktywu związkowego i zorganizowania pracy w taki sposób, aby zadania, stojące przed Związkiem Zawodowym Pracowników



UCZESTNICY NARADY

Stoją od lewej tow. tow. Cichocki, Górnisiewicz, Kuszak, Turski, Tarawicki, Obałek, Klimczak, Nowakowski, Wołoszynowicz, Dąbrowski, Bocheński, Baczyński, Nowosielski, Łatak. Siedzą od lewej: tow. tow. Szczerbowski, Jankowski, Bułas, Pietrzak, Bernhardt, Wołejko, Bielawny, Dubielecki, Żub, Jędraszczyk, Pempel, Talarek.

Państwowych, a zakreślone uchwałą II/VIII Kongresu ZZ, były wypełniane w poczuciu pełnej odpowiedzialności wobec całej klasy robotniczej i ruchu zawodowego.

W drugim dniu narady omawiano zagadnienia ekonomiczno - socjalne, które referował tow. Sekretarz Pempel. Wnioski, jak i przebieg obrad drugiego dnia podamy w jednym z najbliższych numerów.

Trzeci dzień narady przeznaczono na zagadnienia kulturalno - oświatowe. Narada stwierdziła, że dotychczasowy dorobek naszego Związku na przestrzeni ostatnich 3-ch lat miał charakter raczej ilościowy i że mało niejednokrotnie zwracano uwagę na jakość pracy. Stąd też słusznie wysunięto wniosek, aby dbając w dalszym ciągu o wyniki ilościowe, podnosić stale poziom ideologiczny dorobku kulturalnego.

Postanowiono zwiększyć wysiłek na odcinku pracy oświatowej, aby tym samym zachować stałą proporcję między tymi dwoma działami pracy, przy czym stwierdzono, że w hierarchii prac związkowych prace kulturalno - oświatowe muszą być wysunięte na pierwsze miejsce, stąd też wnioski przyjęte idą w kierunku dalszego uruchomienia kursów 34-godzinnych dla członków Zarządów i mężów zaufania, jak i 16-godzinnych dla aktywu związkowego. Rozpracowane tezy, zakreślona bibliografia i odpowiedni dobór prelegentów spowodują, że kursy winny spełnić swe zadanie i dać Zarządowi kadrę ludzi przygotowanych do wypełnienia zadań, jakie II Kongres Z. Z. postawił ruchowi zawodowemu do realizacji.

W zakresie pogłębiania wiedzy ogólnej i fachowej postanowiono w dalszym ciągu propagować powstawanie kół samokształceniowych, aby tym samym w każdym Okręgu wychować speców pewnych zagadnień. Ciekawa dyskusja wywiązała się w zakresie pogłębiania przez rzesze członkowskie ideologii marksizmu-leninizmu.

Wszyscy dyskutanci byli zgodni, że pracownicy państwowi, stanowiący po linii zawodowej klasowo-polityczny aparat władzy ludowej, winni znać ideologię klasy robotniczej, której świadczą dodatkowe usługi. Po ożywionej dyskusji postanowiono, aby Prezydium Zarządu Głównego opracowało memoriał do Prezydium Rady Ministrów, idący w tym kierunku, by szkolenie zawodowe prowadzone było przez Związek Zawodowy i by włączyć do niego szkolenie ideologiczne. Zgodzono się również co do tego, że szkolenie winno obejmować 3 stopnie, z których każdy winien być zakończony egzaminem ustnym przez specjalnie do tego celu powołaną komisję, składającą się z czynnika rządowego i związkowego. Szkolenie na pierwszym stopniu, w ramach 16 godzin do końca bieżącego roku winno objąć takie działy:

1. Wstęp. Dlaczego uczymy się marksizmu.
2. Socjalizm utopijny.
3. Socjalizm naukowy — z życiorysami Marksa i Engelsa.
4. Materializm dialektyczny.
5. Dialektyka.
6. Prawa dialektyki.
7. Materializm historyczny.
8. Metafizyka.
9. Prawa metafizyki.
10. Marksizm-Leninizm.
11. Manifest komunistyczny.

Opanowanie powyższych zagadnień, jako podstawowych pojęć marksizmu, zezwoliłoby już na studiowanie bardziej szczegółowych zagadnień na kursie 2 stopnia, jak naprzykład: „Materia a świadomość", „Społeczny byt i społeczna świadomość", „Rola idei w rozwoju społeczeństwa", czy takich dzieł, jak „Anty-Dühring", „Pochodzenia rodziny", „Rewolucja a Państwo" i t. d. Zagadnienie ekonomii oraz istotne zagadnienia, dotyczące państwa, demokracji ludowej, ideologii partii politycznej i t. d., byłyby przedmiotami szkolenia 3 stopnia. Dla zrealizowania powyższych wniosków uzgodniono, że wpierw należy zorganizować w Okręgach kursy dla prelegentów w ilości do 30 osób, którzyby po opanowaniu materiałów, mogli być przewidziani jako wykładowcy dla grup związkowych, w których miałoby miejsce faktyczne szkolenie. Równocześnie postanowiono, że dla poczet uczących się należy dla każdego stopnia opracować konieczny materiał w formie notatek. Ustalono, że ostateczną formę szkolenia winno opracować Prezydium Zarządu Głównego tak, by szkolenie można było rozpocząć od 1.X 1949 r.

Postanowiono dla koordynowania prac kulturalno - oświatowych powołać przy świetlicach samorządy świetlicowe, a tam, gdzie świetlic nie ma, komisje.

Na naradzie rozpatrzono również projekt rozdziału sum budżetu kulturalno-oświatowego i zgodnie z aprobatą uczestników powyższe kwoty na akcję przekazano za I półrocze Okręgom.

ZESPOŁY ARTYSTYCZNE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Z WOJ. OLSZTYŃSKIEGO W BIAŁYMSTOKU

(PAO) W ramach międzywojewódzkiej wymiany kulturalnej zespoły artystyczne z Pasłęka i Barląga w woj. olsztyńskim odwiedziły Białystok. Zorganizowany pokaz obejmował występ czterogłosowego chóru Zw. Zaw. Prac. Państwowych w Pasłęku, inscenizację p. t. „Gospodarz to ja" oraz widowisko regionalne „Kiermasy na Warmii" w wykonaniu zespołu autochtonów z Barląga, a wreszcie montaż sceniczny p. t. „Droga do socjalizmu".

DWIE GODZINY PRACY MIESIĘCZNIE DLA ZWIĄZKU

Na zebraniu organizacyjnym komisji kobiecej Koła w Gorzowie Wlkp. w dniu 19.V b. r. podjęto uchwałę pod hasłem: „Każda członkini ZZPP poświęci obowiązkowo co miesiąc 2 godziny pracy w ramach działalności komisji kobiecej". Celem tej uchwały jest przełamanie biernego stosunku koleżanek do prac związkowych, wzajemne poznanie się i przygotowanie do udziału kobiet w realizacji planów akcji socjalnej. (Ja)

CHÓR ZZPP W GORZOWIE WLKP.

Akademia ku uczczeniu II Kongresu Związków Zawodowych była terenem występu chóru naszego Związku. Już po raz drugi usłyszeliśmy naszych związkowców w zespole chóralnym. Stwierdzamy, że jest ich coraz więcej i coraz lepiej śpiewają. Czekamy na dalsze występy. (Ja).

Nasza przyszłość



Gromadka dzieci przed swoim domkiem

Korespondentka z Gorzowa pisze:
W dniu 1 maja b. r. Koło ZZPP w Gorzowie Wlkp. przeżyło miłe i niezapomniane chwile. A było to tak:
Mamy własne przedszkole. Dość możliwe pomieszczenie tego przedszkola jednak niezupełnie odpowiada wymogom obecnego wychowania ze względu na brak ogrodu.

W pierwszej połowie kwietnia b. r. znaleźliśmy odpowiednie locum. Starań i zabiegów o nie było co nie miara, wreszcie 5.IV dostaliśmy willę całkiem oddzielną, położoną na wzgórzu w samym parku, z ogrodem, grządkami etc. Sam budynek, jak i ogród w opłakanym stanie, nieużytkowane przez 4 lata, wymagały gruntownego remontu i uporządkowania.

Na zebraniu Zarządu padł projekt wykonania prac i przeniesienia przedszkola na dzień 1-go maja — jako czyn 1-szomajowy naszego Koła.

Kto znał stan obiektu, dość sceptycznie odniósł się do tego planu. Odezwało się wiele głosów, że to niemożliwe, że nie ma czasu, że nie damy rady itp. Malkontenci wróżyli całkowitą klapę w wykończeniu prac na 1-go maja. Ale na puste rozważania naprawdę nie było czasu. Wszyscy członkowie Koła solidarnie przystąpili do roboty, spędzając godziny pozabiurowe na terenie nowego przedszkola. Koleżanki podjęły prace w kierunku ozdobienia wnętrza, a koledzy — fachowcy (stolarz, malarz, ogrodnik) z całym oddaniem zajęli się przygotowaniem budynku i ogrodu.

Wspólny wysiłek sprawił to, że zdążyliśmy na czas. W dniu 1-go maja na maszcie przedszkola, zupełnie gotowego do użytku, powiewała duża flaga.

Nazwaliśmy go „Nasza przyszłość". Nazwa ta powstała samorzutnie, bez specjalnego obmyślania pośród naszych członków — nawet nie wiemy dokładnie, kto jest jej autorem.

Jot-es.

Pierwsze widokówki z domów wczasowych FWP

Ukazała się 1-sza seria pocztówek wydanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. Seria obejmuje 23 tematy, obrazujące poszczególne miejscowości wczasowe, domy wypoczynkowe i życie na wczasach w różnych miejscowościach wczasowych FWP, w tej liczbie w szeregu miejscowości dotychczas mniej znanych, a niesłusznie pozostających w cieniu. Nowością wydawnictwa są pocztówki z podaną na marginesie trasą dojazdu do stacji kolejowej oraz punktami popularnych miejscowości turystycznych na terenie wczasowiska.

Pocztówki FWP wypełnią dotkliwą lukę, w szczególności zastąpią wydawnictwa tandetne, w wielu wypadkach z napisami niemieckimi.

Starania o dobre opracowanie graficzne oraz niska cena dają gwarancję, że nakład szybko się rozejdzie i FWP będzie mógł przystąpić do wydania dalszych serii pocztówek.

Pocztówki są do nabycia w poszczególnych domach wypoczynkowych w cenie 5 zł. sztuka.

Członkowie ZZPP domagają się regulacji stosunków między Kościołem a Państwem

Mimo kilku miesięcy od chwili oświadczenia rządowego w sprawie stosunku między Kościołem a Państwem — sprawy te są nadal omawiane w terenie, tym bardziej, że część kleru nie zerwała ze swą antyludową działalnością, czego jaskrawym przykładem jest działalność księdza z zakonu O. O. Jezuitów, Gargacza, który został ujęty przez organa bezpieczeństwa nieomal w czasie napadu, którym kierował, na czele bandy.

Także na terenie Lubelszczyzny odbyły się zebrania, na których między innymi omawiano sprawę stosunków między Kościołem a Państwem. Zebrania takie odbyły się w Międzyrzeczu Podlaskim, Radzyniu, Biłgoraju, Woj. ddz. P. U. R., Lubaniu, Zamościu i t. d., gdzie po dyskusji przyjęto rezolucje.

Poniżej podajemy tekst jednej z nich.

REZOLUCJA

Zebrani wyrażają swoje całkowite poparcie dla stanowiska Rządu Polskiego w stosunku do Kościoła, które zapewnia pełną swobodę sumienia, wiary i praktyk religijnych.

Nie chcemy, aby Kościół — miejsce kultu religijnego — był wykorzystywany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony części kleru.

Nie chcemy, aby wiara religijna i godność kapłańska były nadużywane dla szerzenia niepokoju, rozpalania fanatyzmu przeciw władzy ludowej, dla popierania podziemia.

Nie chcemy, aby niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wykorzystywali swoją duszpasterską działalność dla podrywania ofiarnego wysiłku i twórczej pracy narodu, budującego dobrobyt i szczęście ojczyzny.

Pragniemy, aby Kościół, zgodnie ze stanowiskiem Rządu, korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Domagamy się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogółu zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i normowały stosunek z państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

Imprezy świąteczne i wypoczynek dla świata pracy

Centralna Rada Związków Zawodowych w trosce o człowieka pracy i jego rodziny, w trosce o coraz liczniejsze masy robotników i pracowników umysłowych, biorących udział we współzawodnictwie pracy, w trosce o tych wszystkich, którzy odbudowują i rozwijają gospodarkę narodową Polski Ludowej, zakładając w ten sposób fundamenty socjalizmu, w trosce o nowy, bardziej kulturalny styl życia klasy robotniczej— podejmują masową akcję imprez wypoczynkowych i kulturalnych w dni świąteczne.

Imprezy te mają na celu stworzenie robotnikom i pracownikom oraz ich rodzinom warunków odpoczynku po pracy, zdrowia i kulturalnej rozrywki.

Akcja obejmie następujące formy masowe wycieczki kolejami, rowerami, kajakami, samochodami, samorządowymi środkami komunikacyjnymi, piesze do pobliskich miejscowości (las, rzeka, jeziora itp.) o charakterze wypoczynkowo-rozrywkowym, wycieczki dalsze z noclegami lub bez o charakterze krajoznawczo-wypoczynkowym (wycieczki te należy organizować w mniej licznych grupach).



W Kole ZZPP w Starogardzie, które może przyczynić się takimi osiągnięciami, jak doprowadzenie do użytku wielkiej pływalni, ufundowanie sztandaru, urządzenie świetlicy, zorganizowanie biblioteki, kasy samopomocowej i t. p., odbyła się ostatnio uroczystość wydania legitymacji związkowych, której uczestników widzimy na zdjęciu.

Ofensywa kulturalno-oświatowa

Przebieg narady kulturalno oświatowej, jaka miała miejsce w CRZZ w dniach 21 i 22 czerwca b. r przy udziale przedstawicieli najwyższych władz PZPR, państwowych i masowych organizacji społecznych wyraźnie podkreślił, ze znaczenie jej wykracza daleko poza ramy ruchu zawodowego Zadanie, jakie aktywowi związkowemu nakreślił do realizacji na odcinku kulturalno-oświatowym II Kongres, muszą być sprężyście bez reszty wykonane, o ile ogólnonarodowa ofensywa kulturalna ma osiągnąć pozytywne rezultaty. Ofensywny charakter i bojowy ton narady, jaki przejawił się w przemówieniach zasadniczych Wiceprzewodniczącego C. R. Z. Z tow. Ćwika i Kierowniczki Działu Kult. Oświatowego tow. Cieślikowskiej, jak też w innych przemówieniach uczestników narady, wykazał wyraźnie, że powiązanie jej tkwi w uchwałach II-VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Kongres ten dogłębnie zbadał i naświetlił dotychczasowe osiągnięcia ruchu zawodowego w Polsce na odcinku prac kulturalno-oświatowych, poddał je wyczerpującej analizie wskazując zarówno dodatnie jak i ujemne strony działalności Związków Zawodowych w okresie ubiegłych czterech lat.

Na etapie krzepnięcia zrębów organizacyjnych Związków Zawodowych, czyli w okresie ubiegłych czterech lat, kiedy cały wysiłek prac związkowych szedł w kierunku konsolidacji i jedności ruchu zawodowego, ważne były osiągnięcia ilościowe Związków.

W tym okresie osiągnięcia ilościowe stały się jak gdyby probierzem żywotności danego Związku Zawodowego, a jednocześnie były i magnesem, przyciągającym masy do szeregów związkowych.

Niewątpliwie ten styl pracy związkowej, pracy na wynik natychmiastowy, był w tym okresie pozytywny, potrzebny i swoje zadanie wypełnił — umasowił ruch zawodowy i stworzył jednolity trzon związkowy.

Przy końcu czteroletniego okresu zaczęły przejawiać się w działalności Związków Zawodowych na odcinku prac kulturalno-oświatowych pewne przerosty i dysproporcje w postaci wysuwania na plan pierwszy prac kulturalnych i niedoceniania prac na odcinku oświatowym.

Nie negując wychowawczych przeżyć artystycznych, należy stwierdzić że jeżeli mają one spełnić w tym zakresie swoje zadanie, to muszą rozwijać się na podłożu oświatowym.

II/VIII Kongres Związków Zawodowych wskazał na powyższe niebezpieczeństwo, a zarazem wytyczył drogi i środki dla zlikwidowania tych dysproporcji.

Stają przed nami zatem nowe zadania i to:

po pierwsze — nic nie tracąc z osiągniętej ilości—podnieść ulepszyć j a k o ś ć —

po drugie — znaleźć właściwą proporcję i równowagę pomiędzy poszczególnymi działami pracy kulturalno oświatowej —

po trzecie — ogół prac kulturalno - oświatowych ustawić na właściwym miejscu hierarchii prac związkowych.

Tak się dotychczas składało, że w dążeniu do konsolidacji i jedności ruchu zawodwego prace związkowe po linii organizacyjnej, ekonomicznej, finansowej usuwały na drugi plan akcję kulturalną-oświatową.

Na obecnym etapie walki o zbudowanie zrębów socjalizmu w Polsce, zagadnienie wychowania człowieka musi się stać bojowym zadaniem naszego Związku, stąd też konieczność podniesienia jakości prac kulturalno-oświatowych winna być przedmiotem naszej stałej troski.

Weźmy dla przykładu odcinek naszych świetlic Na 477 Kół ZZPP posiadamy zaledwie 135 świetlic ale z tej ilości bardzo mały odsetek naprawdę zasługuje na nazwę ś w i e t l i c y. Świetlica — to nie tylko lokal mniej lub więcej ładnie umeblowany, ale to przede wszystkim zespół ludzi lokal ten wypełniających i w lokalu tym planowo pracujących.

Jest rzeczą niewątpliwą, że lepiej urządzona i obszerna, wieloizbowa świetlica pozwala na wszechstronniejsze użytkowanie jej pomieszczeń i umożliwia rozwinięcie w niej wszystkich rodzajów prac świetlicowych, nawet z akcjami rozrywkowo-przyjemnościowymi włącznie Jednak i uboższa mała świetlica spełni swe zadanie, jako warsztat pracy przede wszystkim oświatowej, o ile zaistnieją w niej ludzie pragnący pracować Nieliczna, niestety, tylko grupka naszych świetlic potrafiła podejść do zagadnień świetlicowych w ten właśnie sposób.

Tylko rzetelna, planowa przemyślana praca może związać członków Koła związkowego z jego świetlicą choćby najuboższą Im wszechstronniejszy i bogatszy będzie plan pracy oświatowej świetlicy, tym będzie większa jej żywotność i tym bardziej masowy udział członków Koła w jej pracach.

Nie zaniedbując w świetlicach, mających po temu odpowiednie warunki przestrzenne akcji rozrywkowo-przyjemnościowych, również mających w całokształcie prac świetlicowych swoją niewątpliwą wartość, najsilniejszy akcent należy jednak położyć na akcję oświatową, a więc na odczyty, referaty, wieczory dyskusyjne, wieczory literackie, wieczory żywego słowa, kursy szkoleniowe, kółka samokształceniowe, kursy językowe, doskonalenia zawodowego i t. p.

Jako stały element prac świetlicowych należy wprowadzić krótkie 15 minutowe zebrania grup związkowych dla stałej informacji politycznej i zawodowej.

Z terenu dochodzą głosy, że trudności w nadaniu właściwego kierunku i masowego charakteru pracom świetlicowym pochodzą z braku płatnych, etatowych kierowników świetlic. Z drugiej strony wiemy, że tam nawet, gdzie taki kierownik istnieje, staje się on raczej gospodarzem lub dozorcą świetlicy, a nie kierownikiem i inspiratorem prac świetlicowych i w ramach naszego Związku Państwowców nie może być inaczej. Jednoosobowe kierownictwo akcji oświatowej w zespole ludzi o wielkiej rozpiętości poziomu intelektualnego nie może dać pozytywnych rezultatów nawet przy najlepszej woli tego kierownictwa.

W naszych warunkach praca świetlicowa, praca kulturalno-oświatowa musi być oparta o samorząd świetlicowy w postaci Komisji Świetlicowej, której odpowiednikiem w Kołach ZZ. nie posiadających świetlic, byłaby Komisja Kulturalno-Oświatowa.

Dobór członków do Komisji Świetlicowych (wzgl. Kulturalno-Oświatowych) z uwagi na jej zadania, powinien być bardzo staranny i dlatego jej członkowie powinni być albo dokooptowani, albo też powinni zgłaszać do tej pracy swój akces ochotniczo. Ten system gwarantuje łatwą wymienność osób nieaktywnych i pozwala na skonstruowanie w stosunkowo szybkim czasie możliwie żywotnej Komisji.

Na takim to organie winna opierać się praca kulturalno-oświatowa w świetlicy Oczywiście istnienie Komisji Świetlicowej ewen. Kom. Kult.-Ośw w Kołach, nie posiadających świetlicy, nie wyklucza tam, gdzie zachodzi tego potrzeba i są odpowiednie warunki finansowe możliwości zatrudnienia płatnego kierownika świetlicy lub referenta kulturalno-oświatowego, jednakże winien on być wtedy tylko organem pomocniczym i wykonawczym, natomiast linia i kierunek działania, jak również inicjatywa akcji kulturalno-oświatowych powinna zawsze opierać się na kolektywie samorządu świetlicowego.

Jedna z form działalności kulturalno-oświatowej, na terenie naszego Związku szczególnie zaniedbanej, jest akcja propagandy. Jest to brak w naszej pracy tak dotkliwy, że zagadnienie to, ważne w przekroju pracy każdego Związku Zawodowego

na odcinku naszego Związku nabiera specjalnie ważnego znaczenia. My przede wszystkim jako jedno z ramion Państwa Ludowego, realizować musimy politykę Partii w terenie, nie ograniczając się tylko do ram naszego Związku, ale działając wśród całego społeczeństwa, z którym z tytułu naszej pracy zawodowej pozostajemy w ustawicznym kontakcie.

Naszym zadaniem jest propagowanie wśród najszerszych warstw społeczeństwa ideologii marksizmu-leninizmu, budownictwa socjalistycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej.

Z naszą propagandą musimy wyjść daleko po za nasze świetlice i lokale związkowe. Nie wystarczy tutaj udekorowanie z tej, czy innej okazji lokalu świetlicy, czy nawet fasady gmachu. Nasza propaganda nie może ograniczyć się tylko do akcji odświętnych, ale musi być stała, codzienna, mus bić w oczy ciągle, wszędzie i zawsze.

Nasza propaganda nie może zamykać się tylko w świetlicy, ale musi wyjść na korytarze, poczekalnie i do pomieszczeń biurowych naszych miejsc pracy.

Nasza propaganda musi obejmować pełny wachlarz wszelkich zagadnień naszego życia państwowego politycznego i społecznego.

Przedmiotem naszej propagandy musi być więc i wykonanie planu zwiększenie produkcji, walka o pokój, oszczędność czasu i materiałów, racjonalizatorstwo i nowatorstwo, wynalazczość, walka z nieróbstwem, z marnotrawstwem, z użytkowaniem mienia państwowego lub społecznego dla prywatnych potrzeb.

Czynem winniśmy propagować właściwy stosunek pracownika państwowego do interesanta, oraz jego socjalistyczny stosunek do pracy. musimy wyśmiewać bezduszną papierkomanię, nakazywać poszanowanie własnego i cudzego czasu.

Nasza propaganda musi uczyć interesantów porządku i czystości, uczciwości i rzetelności. Musi wpajać w interesanta poczucie szacunku dla urzędu państwowego, ale jednocześnie pouczać go o jego słusznych uprawnieniach do szybkiego, uprzejmego i sprawiedliwego zaspokojenia jego potrzeb, uzyskania informacji, znalezienia opieki i ochrony przed wyzyskiem, krzywdą czy bezprawiem.

Jest rzeczą jasną, że na powyższych rozważaniach nie wyczerpuje się nawet drobna część zagadnień kulturalno-oświatowych w pracach naszego Związku, a stanowią one zaledwie drobny przyczynek do studiów nad tym tematem, należy je zatem traktować jako materiał do dyskusji.

Lucjan Nowosielski

Koniec szpiega i prowokatora

Przez kilkanaście dni przed Wojskowym Sądem w Warszawie toczył się proces Adama Doboszyńskiego, jednego z przywódców przedwojennej endencji i ONR, organizatora napadu i pogromu myślenickiego w r. 1936, zaciekłego wroga demokracji i postępu, wroga gen. Sikorskiego na emigracji, szpiega na usługach niemieckich w latach 1933-1945, a na usługach amerykańskich od r. 1945 do chwili aresztowania w Polsce.

Proces udowodnił indywidualną winę Doboszyńskiego, jego związek z wywiadami obcymi, wykonywanie wielkiej inspiracji i prowokacji, zleconych przez wywiad III Rzeszy, udowodnił planową faszyzację kraju i współpracę oskarżonego w dziele wyniszczenia całych grup narodowościowych — żydowskich w Polsce okupowanej. Proces pokazał Doboszyńskiego: zdrajcą, prowokatorem i ludobójcą. Proces pokazał Doboszyńskiego, zwalczającego wysiłki gen. Sikorskiego, zmierzające ku regulacji stosunków z ZSRR i Doboszyńskiego spiskującego po nielegalnym do kraju powrocie, przeciw Ludowemu Państwu, w oczekiwaniu na trzecią wojnę.

Ale zarazem proces pokazał prawdziwe oblicze sanacji i Stronnictwa Narodowego, ONR i OZON-u, sanacyjnej „dwójki", sanacyjnych ministrów i sanacyjnych generałów. Proces pokazał oblicze całej reakcji polskiej w okresie wojny, reakcji obejmującej od sanacji poprzez Str. Narodowe i ONR do prawicy PPS i SL-u — wszystko, co w Polsce było wrogie postępowi i ludzkiej wolności.

Proces pokazał bagno zdrady nie tylko poszczególnych ludzi z tych obozów politycznych, ale **całości burżuazji polskiej, całości systemu politycznego Polski kapitalistycznej.**

Zdrada w latach przedwojennych sięgała wszystkich politycznych wojskowych i wywiadowczych komórek władzy kapitalistycznej. Wynikała ze zbieżności „ideałów" burżuazji polskiej i niemieckiego faszyzmu.

Trwała w czasie wojny w Londynie i w kraju, gdzie „wodzowie" podziemia i leaderzy z hotelu „Rubens" spiskowali przeciwko Ojczyźnie z niemiecką Abwehrstelle i Gestapo, gdzie sprzedawali uczciwych patriotów, jak gen. Sikorski i gen. Grot Rowecki, gdzie sprzedawali i zdradzali lewicę polską, gdzie kupczyli krwią warszawskiego powstania.

Kraj i naród, mimo tej zdrady, pozostał moralnie zdrowy. Mimo korupcji i demoralizacji rządów przedwojennych, lud polski trwał w walce o swoje prawa, o lepszą przyszłość i lepszą Polskę.

Wyrok śmierci w procesie Doboszyńskiego jest zarazem wyrokiem potępiającym całość faszystowsko kapitalistycznego reżimu sanacyjnej Polski, całość obozu zdradzieckiej polityki burżuazji.

Tragiczne skutki nieistniejącego cudu

Przez kilkanaście dni w Lublinie reakcyjne elementy kościelne usiłowały gromadzić wierzących, a nieuświadomionych ludzi wokół obrazu Matki Boskiej, mającej jakoby płakać krwawymi łzami. Nikt łez tych nie widział, jeżeli nie brać pod uwagę kilku starych, zasugerowanych dewotek, posiadających z Panem Bogiem bardzo wygodne i bardzo skomplikowane porozumienie. Dewotki te widzą zresztą łzy w każdym obrazie o religijnej treści i dopiero wyraźna wskazówka miejscowych księży kieruje je do właściwego obrazu, gdzie oczywiście też widzą owe łzy.

Biskup lubelski w wykrętny sposób, po tygodniu trwania afery — tłumaczył, że cudu właściwie nie było. Ale nie przeszkodziło to jego podwładnym ściągać tysiące naiwnych do „cudownego" miejsca, zakłócać spokój i porządek publiczny i dezorganizować pracę ludzką n. b. właśnie w okresie żniw.

Te „procesje" do nieistniejącego w/g wypowiedzi biskupa cudu, nie skłoniły biskupa do interwencji. Uważał widać, że chociaż cudu nie ma, dezorganizacja pracy, chaos, niepokój i nieporządek mogą być.

Niestety, sumienie X. Biskupa i podwładnych mu księży obarczają tragiczne wypadki z dnia 13 VII 49 r., w których sfanatyzowany i cisnący się do obrazu tłum, zdusił na śmierć jedną osobę, a 19 poranił. Cudowny obraz pomóg niewiele, życia nie wrócił, zdrowia nie zachował pobożnym, a naiwnym pątnikom.

Tolerancja władz Ludowej Polski poszła w tym wypadku bardzo daleko. Nikt nie przeszkadzał barbarzyńskim gusłom i zabobonom, które dla ciemnych, politycznych celów uprawiały niektóre czynniki kościelne. Ale życie i zdrowie obywatela polskiego ma swoją wartość, której „cudowne" obrazy, niestety, nie zwracają. Dlatego słusznie władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie w tej sprawie. Opinia publiczna domaga się, by w przyszłości tolerancja religijna w Polsce nie stawała się dla reakcyjnego kleru pożywką dla średniowiecznych i tragicznych w skutkach obrzędów.

Czytelnicy piszą...

Pracownik Państwowy jako organ władzy i jako strona

(Artykuł dyskusyjny)

W praktyce jednego z urzędów państwowych powstała wątpliwość, czy pracownik (urzędnik) jest stroną w rozumieniu przepisów o postępowaniu administracyjnym (rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341), a w szczególności, czy może on wnosić do wyższej władzy administracyjnej odwołanie przeciwko tym decyzjom jego władzy służbowej, które się do niego odnoszą. Art. 9 ust. 2 powołanego rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym określa strony, jako „osoby interesowane, które uczestniczą w sprawie na podstawie roszczenia prawnego lub prawnie chronionego interesu". Otóż ci, którzy te wątpliwości podnoszą, twierdzą, że stroną w powyższym znaczeniu może być tylko ktoś z zewnątrz, a nie pracownik danej władzy, a więc, że może być tylko mowa o zażaleniu z jego strony do władzy wyższej na zarządzenie jego władzy służbowej, nie zaś o formalnym odwołaniu się, jako strony w zrozumieniu rozp. o postęp. administracyjnym.

Pogląd ten słuszny jest tylko do pewnego stopnia i wątpliwości te wymagają stanowczego wyjaśnienia.

Jeżeli chodzi o stanowisko prawne pracownika państwowego, to ma on charakter podwójny. Z jednej strony jest on organem władzy, częścią składową danego urzędu i jako taki niewątpliwie nie jest stroną w zrozumieniu post. admin. i nie mógłby wnosić odwołania do władzy wyższej w zrozumieniu post. admin. przeciwko poleceniom służbowym, które w tym charakterze otrzymuje. Na przykład: kierownik urzędu poleca podwładnemu pracownikowi, aby jako referent spraw, załatwił odmownie podanie jakiegoś petenta; pracownik ten jest zdania odmiennego. Ustawa o państwowej służbie cywilnej przewiduje różnicę zdań pomiędzy przełożonym a podwładnym w art. 22: „Pracownik państwowy obowiązany jest wypełniać każde zlecenie swoich przełożonych, o ile ono wyraźnie nie sprzeciwia się obowiązującym przepisom ustawowym; — o ile zlecenie służbowe jest w przekonaniu pracownika państwowego przeciwne dobru służby, albo dobru publicznemu w ogólności, lub też zawiera znamiona pomyłki co do faktu, albo co do prawa — pracownik państwowy obowiązany jest spostrzeżenie swoje wyjawić władzy przełożonej, lecz w razie potwierdzenia zlecenie to wykonać. O ile zlecenie wydane było ustnie, pracownik państwowy może w wyżej wymienionym wypadku żądać potwierdzenia go na piśmie. W wypadkach, gdy zniesienie się z władzą przełożoną pociągnęłoby za sobą niewykonalność lub bezprzedmiotowość zlecenia nie przeciwnego wyraźnie przepisom obowiązującym — pracownik państwowy obowiązany jest zlecenie to wykonać wyjąwszy wypadek grożącej stąd niepowetowanej szkody" (ustawa z dnia 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej w brzmieniu obwieszczenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 stycznia 1949 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu (Dz. U. R. P. Nr 11 z 1949 r., poz. 72).

Ustawa o państwowej służbie cywilnej, używając tutaj wyrażenia „zniesienie się z władzą przełożoną", ma właśnie na myśli zwykłe zażalenie do władzy przełożonej i potwierdza w ten sposób zasadę ogólną, że w tych wypadkach, gdy nie chodzi o osobiste prawa pracownika, lecz o jego funkcję, jako organu władzy, nie można mówić o odwołaniu w rozumieniu rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym.

Natomiast w tych wszystkich wypadkach, w których orzeczenie i zarządzenia władzy dotyczą jego praw osobistych, jest on niewątpliwie stroną w rozumieniu post. admin., a więc gdy chodzi o jego uposażenie, urlop dla wypoczynku, tytuł — i przeciwko decyzjom władzy w takich sprawach wydanym, przysługuje pracownikowi państwowemu, jako stronie, prawo odwołania się do władzy wyższej w rozumieniu rozp. o post. admin.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej uznaje pracownika państwowego za stronę w rozumieniu rozp. o post. admin. choćby już przez to, że wyraźnie uznaje jego prawa. (Tytuł rozdziału III „Prawa pracownika państwowego", art. 33, art. 35, art. 37, art. 40, art. 44, art. 45). Zresztą jest to bezsporne, a Najwyższy Trybunał Administracyjny w swoim orzeczeniu w latach 1922—1939 nigdy nie kwestionował charakteru praw osobistych pracownika państwowego jako strony, w postępowaniu administracyjnym i jako uprawnionego do skargi przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Granica pomiędzy charakterem pracownika państwowego, jako organu władzy, składnika władzy — a jako strony, mającej wobec władzy osobiste prawa podmiotowe, wydaje się więc prostą i jasną. Jednakowoż w praktyce tę prostą różnicę zacierano przez pomieszanie pojęć. Głośny był w swoim czasie wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie wojewody lwowskiego Kazimierza Grabowskiego, któremu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło przymusowego urlopu, powierzając pełnienie jego funkcji innemu urzędnikowi. Najwyższy Trybunał Administracyjny, przed którym G. zaskarżył powyższą decyzję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, uchylił ją, motywując swój wyrok tym, że G. przez nominację na wojewodę uzyskał prawo do władzy, a przez udzielenie przymusowego urlopu pozbawiono go tej władzy bezprawnie. Wyrok ten słusznie został skrytykowany. N. T. A. zupełnie niesłusznie pomieszał kompetencje pracownika jako organ władzy z jego prawami osobistymi. Prawo do władzy (kompetencja) jest prawem władzy jako takiej, a nie osobistym prawem podmiotowym pracownika, który, jako organ, tę władzę sprawuje. Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powinno było być przez N. T. A. uchylone, ale z innej przyczyny i z innym umotywowaniem, a mianowicie dlatego, że nie istnieje pojęcie jednostronnego udzielenia urlopu przez władzę wbrew woli pracownika, gdyż urlop może być udzielony tylko na prośbę pracownika (n. b. zupełnie wyjątkowe i o innym charakterze jest postanowienie art. 39 ustawy o państwowej służbie cywilnej w brzmieniu z r. 1949 o zakazie zatrudniania kobiety nawet za jego zgodą w pewnych okresach). Z drugiej strony zauważyć należy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych użyło zupełnie niewłaściwie pod względem prawnym formy „przymusowego urlopu", chociaż dla czasowego odsunięcia pracownika od wykonywania pewnej władzy istnieją inne środki (ponieważ nie było podstaw do zawieszenia w służbie wobec niewdrożenia karno-sądowego, ani dyscyplinarnego, możliwa była np. forma czasowego przydzielenia do służby w Ministerstwie w formie przeniesienia i t. p.).

Z drugiej strony przyznać należy, że bliskie pokrewieństwo publicznego prawa podmiotowego pracownika państwowego w jego sprawach osobistych, jako strony, z kompetencją władzy może czasami wywoływać wątpliwości, o których mowa była na wstępie*). Np.: ›

*) Malinlak, „Przyczynek do teorii publicznych praw podmiotowych" Warszawa, 1917, str. 101 nast. („Prawo podmiotowe a kompetencja"), zwraca uwagę na to, że między kompetencją organu państwowego a publicznym prawem podmiotowym zachodzi bliska prawna analogia, gdyż każda z tych instytucji jest przedmiotem zagwarantowanej wolności woli, czyli uprawnienia. Zasadnicza różnica pomiędzy nimi polega jednak na tym, że prawo podmiotowe jest dane w interesie jednostki, a kompetencja w zakresie interesu Państwa. (Por. Hilarowicz, Najwyższy Trybunał Administracyjny i jego kompetencja, Warszawa, 1925, str. 183—184).

Wobec tego podobieństwa obu instytucji nie można się dziwić, że uprawnienia pewnej osoby do wykonywania władzy (właściwość) miesza się czasem z jej uprawnieniami osobistymi do tytułu, uposażenia i t. d. (publicznymi prawami podmiotowymi pracownika państwowego).

Stanowisko to jest zresztą uzasadnione tym, że pełnienie czynności przez pracownika państwowego posiada charakter służby publicznej i że przerwanie wykonywania tej służby na skutek jednostronnej woli pracownika może zahamować normalny bieg służby publicznej i wykonywania przez władzę zadań, wchodzących w zakres jej właściwości.

Maria Hilarowiczówna

Usprawniajmy akcję wczasów...

PONIŻEJ DRUKUJEMY LIST TOW. GŁĘBOCKIEJ W SPRAWIE WCZASÓW Z PROŚBĄ O WYPOWIADANIE SIĘ NA OMAWIANY TEMAT.—CZĘŚĆ TYCH WYPOWIEDZI BĘDZIEMY DRUKOWAĆ NA ŁAMACH NASZEGO PISMA.

„Chodziło mi o wczasy od lipca 1945 roku. Jestem urzędniczką Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego w Rawiczu. W roku 1947 wniosek mój na wyjazd do domu wypoczynkowego nie został uwzględniony z powodu braku miejsc, a w roku ubiegłym dostałam przydzielony dom wypoczynkowy w Ciechocinku. Byłam uszczęśliwiona i jeszcze dzisiaj mile wspominam te cudne dwa tygodnie spędzone w uroczej okolicy. I chociaż to już niemal rok upłynął od tego czasu, muszę poruszyć pewne „ale"

W Ciechocinku poznałam dużo kuracjuszy, którzy pojechali tam na własny koszt, aby móc wolny od pracy czas wykorzystać na leczenie (zaznaczam, iż byli to tacy sami urzędnicy, jak ja), gdyż dostali przydział w takie okolice, dokąd nie mogli pojechać ze względu na zdrowie (góry, wzgl. morze). Ja, oprócz silnej anemii, jestem zdrowa i dusza aż mi się rwie w góry — a tu masz — jedź tam, gdzie ludzie przeważnie chodzą schorzali, skrzywieni — nic też dziwnego, że na mnie patrzyli, jak na intruza.

A więc drogi „Pracowniku Państwowy"! Czy tej sprawy nie można by jakoś uregulować? Zdrowi do zdrowych, a chorzy do chorych? Myślę, że dałoby się to zrobić, bo po całorocznym ślęczeniu nad biurkiem chciałoby się wyskakać, wyśpiewać, podczas gdy (piszę to z własnego doświadczenia), trzeba było po schodach chodzić na palcach, o 8-ej iść spać i t. d.

Proszę nie myśleć, że jestem aż tak rozhukana! O, nie! Jestem tylko zdrowa i młoda.

To byłoby jedno. Teraz poruszę sprawę czysto osobistą. W zeszłym roku, gdy dostałam przydział na wczasy, w naszym rawickim „Związku Zawodowym" powiedziano mi zaraz, że teraz tak prędko już nowego przydziału nie dostanę, no, może za jakieś 2—3 lata.

W Ciechocinku były osoby, które już piąty raz korzystały z tego wspaniałego „wynalazku" dla świata pracy, a nawet były w czasie letnich i zimowych turnusów, i to w jednym roku.

Czy więc ja naprawdę muszę czekać 2—3 lata na to, co innym jest dostępne rokrocznie? Tym bardziej teraz, gdy domów wypoczynkowych poważnie przybyło, mam wrażenie, że będę mogła też otrzymać przydział. Krewnych ani znajomych, do których mogłabym pojechać, nie mam, więc w przeciwnym razie byłabym zmuszona cały urlop spędzić w mieście, gdzie nie ma ani plaży ani basenu, ani też ładnych okolic.

Reasumując powyższe, proszę gorąco o możliwie rychłą odpowiedź, to zn. chodzi mi o udzielenie wyjaśnień, gdzie mam się zwrócić z moją sprawą.

Z koleżeńskim pozdrowieniem pozostaje **Bożena Ręboch**

Rawicz Wlkp., ul. Kopernika 8

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Streit Jadwiga, Gorzów Wielkopolski.

Redakcja nasza po zakończeniu okresu urlopowego ma zamiar zwołać konferencję korespondentów, na której omówimy dokładnie formy współpracy.

Tymczasem donosimy Wam, że każda forma literacka jest dopuszczalna, treść winna dotyczyć życia ZZPP Waszego terenu — drobne fakty winny być podawane w formie notatek. Termin najlepiej do 20-go każdego miesiąca. Życzymy pomyślnych wyników pracy.

Tow. Lisiecki Władysław, Sępolno

Za sprawozdanie dziękujemy — prosimy o systematyczne nadsyłanie materiałów.

Wypowiedź Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta

z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Poniżej zamieszczamy wypowiedź Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta, z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości:

NASZE życie społeczne przekształca się dziś i przerasta szybko w nowe, wyższe formy ustrojowe.

W tym wielkim procesie przemiany społecznej spółdzielczość odgrywa poważną, a w niektórych dziedzinach wprost decydującą rolę.

Jest ona szkołą społecznej aktywności gospodarczej zarówno w mieście, jak na wsi. Rozwija inicjatywę w najtrudniejszych, bo rozproszkowanych, drobnych, zacofanych, ale najliczniejszych ogniwach gospodarki narodowej, odgrywających w ogólnym zestawieniu nader poważną rolę.

W USTROJU kapitalistycznym spółdzielcza inicjatywa gospodarcza zostaje zepchnięta i ograniczona niemal wyłącznie do sfery drobnego handlu — z trudem i w nader słabym zakresie przenikając do dziedziny produkcji, czy w ogóle przedsiębiorstw wyższego typu. To też dla mas pracujących ruch spółdzielczy w tym okresie posiada realne znaczenie o tyle, o ile staje się jedną z form organizacyjnych w walce klasowej.

W OKRESIE demokracji ludowej spółdzielczość szybko rozszerza zakres swych możliwości i zadań — zarówno społeczno-wychowawczych, jak gospodarczych. Rozwijając coraz szerzej swą działalność w dziedzinie zaopatrzenia i wymiany, spełniając pionierską rolę np. w zakresie kontraktacji — spółdzielczość nie tylko przyczynia się do narastania elementów planowości w gospodarce drobnotowarowej. Staje się ona równocześnie niezastąpioną i jedyną formą stopniowego przekształcania rozproszkowanych, drobnotowarowych jednostek gospodarczych — w coraz większe ogniwa gospodarki uspołecznionej, włączanej coraz skuteczniej w orbitę ogólnonarodowych planów gospodarczych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ szkoli i wychowuje masowo kadry kierowników gospodarki uspołecznionej, wciągając w szeregi pracowników spółdzielczych coraz większe zastępy młodzieży robotniczej i chłopskiej, w tej liczbie duże rzesze kobiet. Ale jej rola społeczno-wychowawcza może i powinna wzrastać przez rozwijanie szerokiej pracy społecznej i kulturalnej wśród mas pracujących.

NAJWIĘKSZYM niebezpieczeństwem ruchu spółdzielczego, wypaczającym jego rolę, jest oderwanie grup kierowniczych od mas członkowskich, od zadań społeczno-wychowawczych.

DLATEGO też hasłem Dnia Spółdzielczości winna być łączność z masami, budzenie zainteresowania praktycznymi osiągnięciami i zadaniami gospodarczymi spółdzielczości i państwa wśród milionów ludzi — nie tylko mężczyzn, ale również kobiet i młodzieży. Wciąganie mas do współdziałania, rozwijanie masowych form działalności społeczno-kulturalnej obok poczynań gospodarczych i łączenie z nimi — oto droga wzrostu ruchu spółdzielczego i jego znaczenia społecznego.

JAK KAŻDY masowy ruch społeczny, spółdzielczość czerpie swe siły nie tylko ze swych osiągnięć gospodarczych. Rzeczywistym źródłem ożywczym ruchu jest jego demokratyczność i masowość, to znaczy jego aktywność społeczno-wychowawcza. Rozwijając wraz z działalnością gospodarczą swoje zadania społeczno-wychowawcze, spółdzielczość przyczyni się do pogłębienia i przyśpieszenia naszych przemian społecznych, do budownictwa nowego, wyższego ustroju, który wyzwoli niewyczerpane zasoby twórczej energii mas pracujących. Wzmocni ona jeszcze bardziej rosnącą aktywność tych mas w rozbudowie i pogłębieniu uspołecznionej gospodarki, przyczyni się do wzrostu inicjatywy twórczej każdego człowieka pracy.

KASY ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWE

Kasy Zapomogowe, organizowane przy Kołach ZZPP na zasadach ustalonych Regulaminem Pracowniczych Kas Zapomogowo-Pożyczkowych, rozpoczęły już swoją działalność. Urzędy Centralne i instytucje przekazują, zgodnie z okólnikiem Ministra Skarbu Nr D.-III 4662/2 48 z dnia 31 maja b. r., kwoty zapreliminowane na Kasy Zapomogowo-Pożyczkowe (§ 2 d.). Kwoty te Zarząd Główny ZZPP rozprowadza zaliczkowo do Kas zarejestrowanych.

W/g prowizorycznych obliczeń na jednego członka Kasy przypada w stosunku rocznym zł. 1 350. Chcąc przyjść naszym Kolegom w okresie organizowania Kas z wydatniejszą pomocą, Prezydium Zarządu Głównego uchwaliło przekazać w pierwszym półroczu na 1 członka zł. 800.

Należy podkreślić, że pieniądze przeznaczone są całkowicie i wyłącznie na bezzwrotne zapomogi w wypadkach losowych (Fundusz „B"). Wysokość jednorazowej zapomogi nie może przekraczać sumy zł. 15.000.

Wobec małego w pierwszym okresie funduszu pożyczkowego, tworzącego się z wkładów członkowskich, można fundusz zapomogowy przeznaczać na zaliczki lub pożyczki, z tym jednak zastrzeżeniem, że kwoty te muszą być do końca roku w całości ściągnięte i w miarę konieczności potrzeby rozdysponowane.

Zapomogi bezzwrotne mogą być udzielane przez Zarządy Kasy, zgodnie z § 47 Regulaminu jedynie w przypadkach wyjątkowych (nadzwyczajnych konieczności), oraz po złożeniu pozytywnej opinii i w porozumieniu z Zarządem Koła.

Niezależnie od funduszu zapomogowego, będącego w dyspozycji Zarządu Kasy, została wydzielona z Funduszu Akcji Socjalnej pewna kwota (20% F. A. S.) na zapomogi, udzielane przez pracodawcę (§ 2 c). Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 28.IX.48 r., zapomogi te winny być udzielane po wydaniu opinii przez Związek Zawodowy. Koła naszego Związku zobowiązane są przeto do czuwania, aby zapomogi dla pracowników, płynące z dwóch źródeł, były właściwie i celowo rozprowadzone.

Przekazanie kredytów przez Zarząd Główny ZZPP na Kasę Zapomogową zależne jest od jej zarejestrowania i nadesłania do Zarządu Głównego ZZPP numeru konta Kasy w P. K. O. We własnym przeto interesie wszyscy członkowie naszego Związku muszą jak najszybciej zorganizować Kasy nowego typu w g ustalonego Regulaminu. Kasy, dotychczas istniejące, muszą być przekształcone. Okólnik Zarządu Głównego ZZPP Nr 3600 z dnia 31.V.49, rozesłany do wszystkich Okręgów i Kół, omawia szczegółowo sposób przekształcenia Kas dawnych na nowe.

Dochodzą do nas wiadomości z terenu, że członkowie Kas dotychczas istniejących, przy przekształcaniu je na nowe, wycofują swoje wkłady, zamiast przelewać je do Kasy nowozorganizowanej. Tego rodzaju praktyka jest niedopuszczalna. Zadaniem Kas nowozorganizowanych jest, poza udzielaniem zapomóg, udzielanie również zaliczek (chwilowych) i pożyczek członkom Kasy.

Pożyczki udzielane są z funduszu pożyczkowego (Fundusz „A"), powstałego z wkładów członkowskich. Im większy jest ten fundusz, tym większe są możliwości korzystania z pożyczek. Poza tym, zadaniem tych jest tworzenie funduszu oszczędnościowego przez każdego członka Kasy dla jego własnego dobra. Wycofywanie wkładów z Kas dotychczas istniejących jest dowodem niezrozumienia samej zasady systematycznego oszczędzania i winno być przez Zarząd Kasy dla dobra każdego poszczególnego członka Kasy, jak i ogółu związkowców we właściwy sposób zwalczane. Niepożądane jest również wycofywanie wkładów przy zmianie miejsca pracy. W tym celu przewiduje się wprowadzenie książeczek oszczędnościowych, przy pomocy których można będzie przenosić wkłady do Kasy Związkowej w nowym miejscu pracy. Jedynie całkowite wycofanie się z pracy zawodowej i ze Związku Zawodowego usprawiedliwia wycofanie wkładów.

Zorganizowanie Kas Zapomogowo-Pożyczkowych, oddanie Związkom Zawodowym do dyspozycji, względnie do zaopiniowania wszystkich sum zapomogowych, prowadzenie przez Związki wszystkich innych form Akcji Socjalnej — przyczyni się do większego, niż dotychczas, zainteresowania się przez Zarządy Kół potrzebami każdego związkowca oraz umożliwi właściwe, najbardziej celowe zaspokojenie potrzeb.

Feliks Bobowicz

K O M U N I K A T

Nakładem Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce ukazała się książka

„KRAJOWA NARADA OSZCZĘDNOŚCIOWA",

obejmująca szczegółowy przebieg narady — referaty, dyskusje.

Związkom Zawodowym, instytucjom gospodarczym i społecznym udzielamy przy zamówieniach zbiorowych 30% r a b a t u.

Zamówienia przyjmuje Administra- [illegible]

IDEOLOGICZNY DOROBEK II-VIII KONGRESU ZW.ZAW.

II Kongres Związków Zawodowych zakończył swe obrady. Po pięciu dniach pracy delegaci rozjechali się do domów, by w terenie przekazać swym wyborcom uchwały, jakie zapadły na Kongresie.

Jakie problemy znalazły rozwiązanie na Kongresie i co nowego wniósł Kongres w pracy Związków Zawodowych? — oto pytanie, które stawia obecnie każdy delegat i działacz związkowy.

Spośród ogromnego i bogatego materiału kongresowego należy przede wszystkim omówić najważniejsze ideologiczne zagadnienia.

I. Kongres potwierdził raz jeszcze, że polskie masy pracujące czują się współgospodarzami naszego państwa ludowego. Delegaci, którzy rekrutowali się spośród różnych środowisk mas pracujących — od robotnika fabrycznego i rolnego począwszy, a na profesorze uniwersytetu skończywszy — przejawiali w swych przemówieniach wielką troskę o los Polski ludowej, o przyszłość narodu. To poczucie odpowiedzialności za losy całego narodu, które ujawniło się na Kongresie, świadczy o wzroście dojrzałości politycznej mas pracujących i jest ważnym osiągnięciem Kongresu.

„II Kongres Związków Zawodowych — powiedział w swym przemówieniu końcowym tow. Zawadzki — był istotnie Kongresem rzeczywistych i świadomych swej roli i swych zadań gospodarzy Polski Ludowej".

Kongres jasno sprecyzował rolę Związków Zawodowych w państwie ludowym. W systemie demokracji ludowej, gdzie władza leży w rękach robotników i chłopów, Związki Zawodowe zajmują poważną pozycję w utrwalaniu władzy ludowej i budowaniu zrębów socjalizmu.

Państwo ludowe, jako wyraziciel najistotniejszych dążeń i potrzeb mas pracujących, pomaga Związkom Zawodowym w realizowaniu ich zadań. Związki Zawodowe, jako masowa organizacja klasy robotniczej, są szkołą rządzenia i gospodarowania, wychowują kadry robotników i pracowników, które po przejściu okresu szkolenia skierowują na stanowiska do aparatu państwowego i gospodarczego.

Związki Zawodowe mobilizują masy robotnicze do wykonania planów produkcyjnych drogą rozwoju współzawodnictwa pracy, zwiększania ilości i polepszania jakości produkcji. Związki Zawodowe wychowują swych członków w duchu głębokiego patriotyzmu i przywiązania do państwa ludowego, które umożliwiło masom pracującym stałe polepszanie warunków materialnych i wzrost stopy życiowej.

Kongres sprecyzował stosunek Związków Zawodowych do Partii. Zgodnie z nauką marksizmu-leninizmu Związki Zawodowe, przy zachowaniu samodzielności działania, uznają prymat Partii w kierownictwie politycznym. Zbankrutowały wszelkie teorie reformistyczne o „niezależności" Związków Zawodowych w sensie przeciwstawienia ruchu zawodowego Partii. Zbankrutowała również teoria o „neutralności" Związków Zawodowych w sprawach politycznych, t. zn. teoria, jakoby Związki Zawodowe miały się zajmować wyłącznie sprawami polepszenia bytu materialnego robotników.

Kongres stwierdził, że na skrystalizowanie się ideologii ruchu zawodowego w duchu marksizmu-leninizmu wpłynęło w wielkiej mierze zjednoczenie obu partii robotniczych. Związki Zawodowe mogły się dzięki temu stać tym, czym być powinny: transmisją Partii do szerokich mas pracujących i szkołą socjalizmu.

III. Kongres postawił jasno sprawę stosunku Związków Zawodowych do bezpartyjnych i inteligencji pracującej. Dotychczas sprawa bezpartyjnych była często niesłusznie potraktowana przez różne instancje związkowe i przez różnych towarzyszy. Nie wszyscy towarzysze chcieli zrozumieć, że partia jest awangardą klasy robotniczej, jej czołowym oddziałem. A przecież sama awangarda nie potrafi bez pomocy szerokich mas ludowych — wśród których znajduje się ogromny procent bezpartyjnych — utrwalić i rozbudować władzy ludowej. Związki Zawodowe często nie doceniały znaczenia bezpartyjnych i nie starały się ich przyciągnąć do aktywnej pracy związkowej. Należy bezpartyjnych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów otoczyć pieczołowitą opieką. Należy coraz większe rzesze bezpartyjnych zaktywizować w pracy Związków Zawodowych, by poczuli się oni pełnowartościowymi współgospodarzami kraju.

Na Kongresie zostało również sprecyzowane stanowisko Związków Zawodowych do inteligencji. Nasza inteligencja, która z początku nie wierzyła w siły klasy robotniczej, w jej zdolności rządzenia krajem — w miarę odnoszonych przez państwo ludowe zwycięstw we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i międzynarodowego — zmieniła swoje stanowisko. Znaczna część inteligencji włączyła się do ogólnego budownictwa Polski Ludowej. Jednakowoż więź Związków Zawodowych z kadrą starej inteligencji, jak i opieka nad zastępami młodej inteligencji — jest jeszcze niedostateczna. Kongres jasno sformułował zadania Związków Zawodowych na tym odcinku.

IV. Kongres uchwalił statut i projekt ustawy o Związkach Zawodowych. Kongres zatwierdził nowe formy organizacyjne ruchu zawodowego. Utworzenie grup związkowych przyczyni się do zaktywizowania dziesiątków tysięcy związkowców, a tym samym do silniejszego związania ruchu zawodowego z masami pracującymi. Utworzenie grup związkowych ma za zadanie usprawnienie pracy związkowej i ściślejsze powiązanie mas pracujących z zagadnieniami produkcyjnymi i sprawami bytowymi robotników.

Uchwalony projekt ustawy o Związkach Zawodowych stworzy dla nich przesłanki rozwojowe we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

V. Kongres Związków Zawodowych był wreszcie wspaniałą manifestacją solidarności międzynarodowej klasy robotniczej. Z trybuny kongresowej rozległy się głosy przedstawicieli różnych narodowości. Udział licznych delegacji zagranicznych w Kongresie potwierdził słuszność linii politycznej polskiego ruchu zawodowego, konsekwentnie stojącego na stanowisku skupienia wszystkich central krajowych wokół Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wystąpienia delegatów zagranicznych, jak sekretarza generalnego ŚFZZ tow. Saillant'a, przedstawiciela WCPS tow. Goroszkina, przedstawiciela Chin Ludowych tow. Tsien Chun Sina i innych, przyczyniły się do wzmocnienia poczucia pewności i wiary w zwycięstwo obozu pokoju. Spotęgowały one świadomość przewagi nie tylko liczebnej, lecz również moralnej frontu postępu, kultury i pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

* * *

Tow. Zawadzki, charakteryzując w swym końcowym wystąpieniu postawę ideową, jaka powinna cechować członków Związków Zawodowych, m. in. powiedział: „Chodzi o to, żebyśmy potrafili najszersze rzesze nie tylko członków Partii, ale i bezpartyjnych — wciągnąć do pracy konkretnej, twórczej — natchnąć je duchem oddania i przywiązania do Polski Ludowej. Trzeba, żeby to się wyrażało w codziennej pracy związkowców i na każdym miejscu, gdzie nieraz jeszcze spotykają się oni z niechęcią, czy z wrogą działalnością reakcji... Jest obowiązkiem członków Związków Zawodowych zajmowanie tej wyraźnej, jasnej postawy ideowej, będącej decydująco ważnym współczynnikiem na drodze Polski Ludowej w kierunku do socjalizmu".

Oto zadania każdego świadomego i oddanego klasie robotniczej związkowca na obecnym etapie.

Bronisław Taub

Warto nad tym pomyśleć...

(z tamtej strony barykady)

Prasa donosi, że Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wpadło na doskonały sposób łatwego zdobywania pieniędzy. Wystosowało ono m in. memorandum do rządu Izraela (n b. nieuznanego jeszcze przez Rząd J. K. M. Króla Anglii) z żądaniem

„zwrotu Anglii długów b. rządu mandatowego angielskiego w Palestynie, które wynoszą 80 milionów funtów szterlingów".

Długi te powstały w dużej mierze z kosztów utrzymania obozów koncentracyjnych dla Żydów i innych wydatków na cele walki z wyzwoleńczym ruchem żydowskim.

Jest to bardzo po angielsku. A swoją drogą ciekawe, co odpowie rząd Izraela, kierowany przez Ben Guriona, na notę prawicowego „socjalisty" Bevina.

Tego typu moralność polityczną polityków „Paktu Atlantyckiego" określa najlepiej artykuł w organie wielkiej finansjery amerykańskiej „Wall-Street Journal"

Zamiast opowiastek o „obronie pokoju, której instrumentem jest Pakt Atlantycki", będący poetyckim kwileniem franc. Ministra Spraw Zagranicznych, dziennik giełdy nowojorskiej — wali prosto z mostu:

„Pakt Atlantycki jest triumfem prawa dżungli nad międzynarodową współpracą w skali światowej. Nie płaczemy nad tym. Uważamy, iż zasada dżungli, będąca podstawą Paktu Atlantyckiego, lepiej odpowiada rzeczywistości, niż zasada idealnie humanitarna Org. Narodów Zjednoczonych".

Krótko, jasno, rzeczowo. Nic nie możemy od siebie dodać.

Nic więc dziwnego, że z tą moralnością hien, wilków, tygrysów i pawianów, nikt przyzwoity nie chce mieć wiele wspólnego.

Dlatego pewnie nie udało się w pełni zorganizować, tak, jak to bombastycznie zapowiadano, kontr-Kongresu Pokoju, „oczywiście pokoju amerykańskiego", będącego, jak wiemy—przed-pokojem wojny. Kongres ten miał zatrzeć olbrzymie wrażenie, wywołane Kongresem Wrocławskim i Paryskim. Nie udało się, a porażkę tę kwituje wyższy urzędnik ambasady USA w Paryżu krótkim stwierdzeniem:

„To jednak przykre, że nie znalazło się we Francji dla poparcia tej operacji (sic) nikogo.

Dżungla marshallowska, pełna kapitalistycznych dwunogów, okazuje zainteresowanie również i sztuką. Wprawdzie rewelacje na ten temat są nieco spóźnione, ale że przypadają akurat na rocznicę 4-lecia zwycięstwa i mają ścisły związek z konferencją w Poczdamie, zacytujemy je.

Eugene List, pianista amerykański, grający na zaproszenie Trumana po bankiecie, wydanym w czasie poczdamskiej konferencji w r. 1945, opowiada z okazji Roku Chopinowskiego „o reakcjach Churchilla na muzykę polskiego kompozytora":

„Churchill uderzał łokciami, jak werblem, gryzł nerwowo cygaro, oraz dawał znaki zniecierpliwienia. Wreszcie napisał karteczkę do Trumana tej treści:

„Panie Prezydencie, proszę, by Pan wrócił do siebie. Nie mogę już dłużej znieść tego hałasu, a nie mam możności wyjścia przed Panem".

Należy się obawiać, że nie tylko Chopina nie znosi stary podżegacz wojenny. List i Czajkowski, Mussorgski i Szymanowski, Paderewski i Sme ana nie mówiąc o Chaczaturianie, czy Panufniku — są prawdopodobnie równie niestrawni dla b. premiera brytyjskiego, jak Chopin.

Pozostaje mu stara francuska piosenka: „La Malbonwugh s'en va-t-en guerre!". Tylko na jaką wojnę wybiera się potomek rodziny Malbonwugh?

Praktycznie na wojnę z własnym narodem.

„„Gegen USA, gegen USA"... jak śpiewali hitlerowcy.

I na zakończenie coś z „atlantyckiej nauki". Otóż na miejsce opróżnione przez śmierć Edwarda Benesza, w Akademii Nauk Moralnych i Politycznych w Paryżu wybrano posła szwajcarskiego we Francji, p. Karola Burckhardta.

Oto parę szczegółów z jego życia i działalności:

p. I. (specjalnie nas interesujący): p. Burckhardt był komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku i w tym charakterze doliwał do wojny 1939 r.

Przyjaciel Becka i Hitlera, w ostatnim okresie czasu nie uważał za stosowne powiadomić L. N. o wojennych przygotowaniach w Gdańsku.

p. II. Był współtwórcą Monachium i organizatorem słynnej misji Runcimana w Pradze, słynnej z rozbioru Czechosłowacji. On to organizował spotkanie Huncman—Hitler!

p. III. Jako prezes „Mieszanej Komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża", używając za pośrednictwem Haushofera, zorganizował wyprawę Hessa samolotem do Anglii w r. 1941.

Hess wg. planu, ustalonego uprzednio przez Burckhardta z kardynałem amerykańskim Speelmanem i fińskim marszałkiem Mannerheimem, miał w Anglii przekonać rząd brytyjski o konieczności wspólnego z 3 Rzeszą marszu na Rosję. Książę Hamilton miał być brytyjskim „cicerone" Hessa.

p. IV. Jako prezes Międzynarodowego Komitetu Cz. Krzyża, w r. 1945 przed końcem wojny usiłował Burckhardt wszelkimi siłami ratować Himlera i Kaltenbrunnera. Określał ich, jako „zwolenników humanitaryzacji wojny"!

p. V. (wyjaśniający b. wiele) Pan Burckhardt jest administratorem „Schweizerischer Bankverein" i „Schweizerische Gesellschaft für Chemische Industrie".

Jak z powyższego wynika, p. Karol Burckhardt ma wszelkie kwalifikacje, wymagane od członka paryskiej „Akademii Nauk Moralnych i Politycznych".

W ogóle z moralnością kapitalistycznych mężów stanu nie jest najlepiej, szczególnie w sprawach pieniężnych.

Warto nad tym pomyśleć... Pieniądz na przykład nie śmierdzi także i Churchillowi, który w pogoni za płynną gotówką, zgodził się na wydanie swych wojennych pamiętników w Hiszpanii gen. Franco. Oczywiście były z tym kłopoty, bo niektóre ustępy książki, mówiące o Franco, jako „tyranie" — nie odpowiadały hiszpańskiej cenzurze. Targ w targ — Churchill zgodził się na zmiany. Wynika z nich, że Franco nie chciał się bić u boku Niemców. Mówiąc o spotkaniu Hitler-Franco w dn. 23.X.40 w Hendaye, Churchill twierdzi:

„Tam przywódcy hiszpańscy zamiast czuć się zaszczyconymi, zażądali w/g sprawozdania Hitlera od Mussoliniego koncesji zupełnie nieproporcjonalnych do ich realnej siły".

Nic dziwnego, że dziś, kiedy Franco żąda „mniejszych" koncesji, bo „tylko" dopuszczenia do O. Z. N., paktu atlantyckiego, planu Marschalla, oraz dalszego zezwolenia na mordowanie tysięcy obywateli Hiszpanii — Churchill i jego „socjalistyczni" następcy — uważają że wszystko jest w porządku.

Sprawa jest zrozumiała jeżeli wolno np. w dniu i maja amerykańskiemu generałowi lotnictwa Doolittle mówić, że

„...Musimy (amerykanie) być gotowi fizycznie i moralnie do rzucenia bomb atomowych na radzieckie centra przemysłowe".

Tymbardziej wolno Churchillowi tworzyć za grube pieniądze legendę wokół faszysty Franco. Są to wycinki tej samej ohydnej sprawy przygotowywania rzezi wojennej.

Żeby zaś wszystko sprawnie grało anglosasi nie rezygnują i z podboju w świecie nauki! Wygląda to dość groteskowo. Bo oto w kraju, który uważał się za prekursora wielu zdobyczy wiedzy, zatem w U. S. A., odwołuje się uczonych ze stanowisk.

Nie za politykę, nie za walkę z reżimem Trumana. Po prostu za ich prace naukowe.

I tak:

Dr. A. L. Strand, prezydent uniwersytetu Stanu Oregon, oświadczył, iż odwołał profesora chemii Dr. Ralfa Spitzera, za przyjęcie przez niego teorii naukowych Łysenki.

Przypomina się inkwizycja. Ciekawe, czy p. Strand zgadza się z Galileuszem i Kopernikiem? A jednak ziemia się kręci!!!

Te wszystkie kapitalistyczne wyczyny w dziedzinie historiografii (Churchill), fizyki atomowej stosowanej (Doolitle), przemysłu, (Lord Sammel) i biologii (p. Dr Strand), oczywiście błędną wobec „wspaniałej" znajomości prawa międzynarodowego i anglosaskiego pojęcia „prawa azylu".

Wiemy o co chodzi. Nie będziemy nic dodawać.

Chodzi jeszcze o sprawę Gerharda Eislera.

(Wszystkie wycinki „Action", „Tribune de National", „Times", „N. Y Herald").

K. Dębnicki

Nowe władze Centralnej Rady Związków Zawodowych

Nowe władze Centralnej Rady Związków Zawodowych, wybrane na II Kongresie ZZ, ukonstytuowały się następująco:

Rada wybrała Prezydium w składzie 21 osób, z czego 7 osób stanowić będzie stale urzędujący sekretariat C. R. Z. Z.

Skład sekretariatu jest następujący: tow. tow. **ZAWADZKI** Aleksander — przewodniczący, **ĆWIK** Tadeusz — wiceprzewodniczący, **BURSKI** Aleksander — wiceprzewodniczący, **DOLIŃSKI** Adam — sekretarz, **KOFMAN** Józef — sekretarz, **PIWOWARSKA** Irena — sekretarz, **KOWALCZYK** Stanisław — sekretarz.

Członkami Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych zostali wybrani ponadto: **Gebert** Bolesław, **Walaszczyk** Edward, **Kratko** Zygmunt, **Żukowski** Wacław, **Czerwiński** Marian, **Cieślikowska** Stefania, **Jędrzejewski** Henryk, **Knapczyk** Józef, **Pokora** Wojciech, **Centkowski** Henryk, **Baryla** Marian, **Krasnowieck** Władysław, **Ociepko** Wiesław, **Hanke** Wit.

Przypominamy, że w CRZZ — Zw. Zaw. Prac. Państw. reprezentuje przewodn. Zarządu Głównego tow. **Domagała** Mieczysław i przewodn. Zarządu Okręgu Gdańskiego tow. **Bernhard** Jerzy — jako zastępca.

Komunikat Referatu Wczasów

Referat Wczasów podaje do wiadomości, że do Ośrodka F. W. P. Szczawnica można dojechać tylko autobusem z Nowego Targu, względnie Nowego Sącza, a nie, jak podano omyłkowo w „Pracowniku Wczasów", ze Starego Sącza.

SPECJALNY POCIĄG DLA WCZASOWICZÓW NA TRASIE KATOWICE — JELENIA GÓRA — KUDOWA

Fundusz Wczasów Pracowniczych KCZZ zapewnił wyjeżdżającym na wczasy specjalny pociąg na trasie Katowice — Jelenia Góra — Kudowa. Pociąg ten, włączony do rozkładu jazdy z dniem 1 maja, kursować będzie w razie stałej frekwencji codziennie. W wypadku braku odpowiedniej ilości wczasowiczów, Dyrekcja Okręgowa Kolei uruchomi go na każde zgłoszenie „Orbisu" w Katowicach.

Kronika związkowa 1

PORADNIK PRAWNY

TOW. RUDOLF ZALEWSKI — OLSZTYN.

1 pyt. Czy do wysługi lat dolicza się czas wyższych studiów?

1 odp. Stosownie do art. 37 Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych (ustawa z dn. 11.XII 1923 r.), przy wymiarze uposażenia emerytalnego dolicza się minimalny, odnośnymi ustawami przepisany, nieprzekraczający jednak 4 lat czas rzeczywistych studiów w wyższych zakładach naukowych państwowych i uznanych za równorzędne z państwowymi i to tylko w przypadku całkowitego zakończenia studiów przepisanymi egzaminami. Czas studiów wyższych ma tylko wpływ na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie na uzasadnienie roszczenia o to uposażenie.

2 pyt. Czy czas pracy w charakterze pracownika kontraktowego zalicza się do wysługi lat z okresu pracy w charakterze pracownika stałego?

2 odp. W razie bezpośredniego przejścia pracownika państwowego z państwowej służby kontraktowej do państwowej służby stałej odnośna władza może zaliczyć w całości lub w części czas służby kontraktowej do służby stałej (art. 14 p. 3 ustawy o Państwowej Służbie Cywilnej). Natomiast czas pracy kontraktowej nie zalicza się do okresu wysługi lat, będącego podstawą do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego z tytułu poprzedniej pracy w charakterze pracownika stałego.

Odpowiedź na pytanie 3-cie zamieścimy w następnym numerze „P. P.".

TOW. OCHOTA IGNACY — LWÓWEK ŚLĄSKI.

Pyt. 1. Jaka jest różnica między pracownikiem państwowym prowizorycznym, etatowym i kontraktowym?

Odp. 1. Stosunek państwowej służby cywilnej ma charakter publiczno-prawny i jest regulowany wyłącznie przepisami prawa publicznego, a w szczególności Ustawą o państwowej służbie cywilnej z dnia 17.II 1922 r., służbie cywilnej z dnia 17.II 192 r., z późniejszymi zmianami (jednolity tekst ogłoszony w Dzienniku Ustaw R. P. z 1949 r. Nr 11, poz. 72).

Oprócz w/w ustawy szereg innych aktów ustawodawczych normuje rozmaite kwestie, dotyczące stosunku służbowego pracowników państwowych, o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych. Dekret z 14.V 1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych.

Stosunek służbowy pracownika państwowego zawiązuje się z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego — Ustawa o państwowej służbie cywilnej, ze względu na czas trwania stosunku służbowego, rozróżnia dwa rodzaje pracowników: 1) pracowników stałych, etatowych, którzy zostali mianowani na stałe, oraz 2) pracowników prowizorycznych — mianowanych do odwołania, którzy zostali mianowani na pewien ściśle oznaczony czas (nominacje terminowe), ewentualnie którym w piśmie nominacyjnym podany został termin, w jakim zostanie zawiadomiony o mającym nastąpić rozwiązaniu stosunku służbowego (nominacja bezterminowa).

Stosunek służbowy pracowników kontraktowych ma charakter prywatno-prawny, zawiązuje się z chwilą zawarcia umowy o pracę. Zasady prawne, regulujące pracę pracowników kontraktowych, zawiera Rozp. Prez. R. P. z dn. 16.III 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Z ważniejszych różnic odnośnie stanowiska prawnego, między pracownikami etatowymi i prowizorycznymi, a pracownikami kontraktowymi, należy podkreślić:

1) Z istoty publiczno-prawnego charakteru pracowników etatowych i prowizorycznych wynika, że prawa i obowiązki tych pracowników nie mogą być zmieniane w drodze jednostronnego zarządzenia, nie mającego oparcia o prawo publiczne lub w drodze dwustronnej umowy między pracodawcą i [illegible]. — natomiast prawa i obowiązki pracowników kontraktowych regulowane są postanowieniami dwustronnej umowy o pracę.

2) Pracownicy etatowi i prowizoryczni nie mogą dochodzić swych praw w drodze skargi prywatno-prawnej. — spory zaś między pracownikami kontraktowymi a pracodawcą rozstrzyga sąd.

3) Odnośnie rozwiązania stosunku służbowego pracowników etatowych i prowizorycznych obowiązuje art. 10 Dekretu o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dekret z 14.V 1946 r. Dz. U. Nr 22), zaś rozwiązanie umowy o pracę z pracownikami kontraktowymi może nastąpić w przypadkach wymienionych w Rozporządzeniu z 16.III 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

4) Pracownicy etatowi i prowizoryczni ubezpieczeni są w Państwowym Zakładzie Emerytalnym, — pracownicy kontraktowi w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i z tych Zakładów pobierają zaopatrzenie emerytalne.

Po zapoznaniu się z przysłanym odpisem pisma Pełnomocnika Rządu, należy uważać, że jesteście etatowym pracownikiem państwowym.

PANOWIE... MAGISTRAT UMARŁ

Szliśmy z Alfredem wzdłuż rynku. Było ciepło. Sklepy, choć puste, otwarte. Największy ruch koło straganów. Była to od dłuższego czasu pierwsza nasza przechadzka, odkąd Alfred uciekł z obozu. Ze względu na zwiększone zapotrzebowanie, ciężko było dostać nowe papiery „Arbeitskarte" i dopiero wczoraj udało się je zdobyć, naturalnie dzięki nieocenionej Maryni.

— Kiedy nareszcie się zacznie ofensywa? — Od dwu miesięcy słychać wyraźnie działa frontowe, ale nic poza tym. W domu jeszcze dwóch ukrywających się towarzyszy, Gutek i Józek. Gdyby tak Niemcy zaszli, byłoby wesoło. Musieliśmy na drzwiach wywiesić wielki plakat: „Achtung!! Fleckfieber". (tyfus plamisty). Wszyscy twierdzą, że żaden Niemiec takich drzwi nie przekroczy.

— Wiesz co — mówię do Alfreda — chodźmy do Brzezińskiego kupić papierosów. Coś mi się nie podoba w atmosferze.

Alfred rozgląda się wokoło siebie, zatrzymując wzrok na poszczególnych żandarmach.

Nie, to nie łapanka. To coś innego, czego określić się nie da.

Wtem w powietrzu daje się słyszeć słabiutki, uporczywy głos.

Pyk — pyk — pyk.

Tak, jak motocykl.

Ucichło...

Znowu

pyk — pyk — pyk.

Stajemy.

Zaczynamy patrzeć w niebo. Powoli wszyscy ludzie na rynku zadzierają głowy do góry.

Robi się cisza.

Tylko coraz wyraźniej słychać terkotanie. I cisza —

Terkot — i cisza.

Chyba zepsuty samolot.

O!!! — już go nawet widać, leci w naszą stronę — nadlatuje spokojnie — zupełnie nisko. Co to Czerwone gwiazdy na skrzydłach!

Łoskot... drugi... trzeci...

To pociski lecą na gmach policji. Nikt nie ucieka. Żandarmi gdzieś znikli.

Patrzymy z Alfredem na siebie. To znak wyzwolenia.

* * *

Już drugi dzień siedzimy w piwnicy.

Nad naszym domem bez przerwy przelatują pociski, rozrywają się szrapnele, niedaleko słychać terkotanie karabinów maszynowych.

Wiu... wiu... leci coś nad samym kominem. Niemcy w wielkim pośpiechu koło samego domu ustawiają działo przeciwlotnicze.

Dom jest niewielki i drewniany. Cholera nadała — przez to działo spalą nam dom.

Każdy z mieszkańców w piwnicy zorganizował sobie pomieszczenie. Na wierzch prawie, że nie wychodzimy, chyba, że przerwy w strzelaninie. Najgorzej z dziećmi — chociaż nasza mała się dzielnie zachowuje.

Boję się.

Teraz, po tylu latach męki i poniewierki, umrzeć.

Teraz—w ostatniej minucie wyzwolenia — zginąć?

Nie — nigdy — chcę zobaczyć wolność. Chcę w niej żyć razem z moimi najbliższymi.

Funkcje już mamy ustalone. Właśnie Alfred, Gustaw i ja mamy organizować administrację. Jest decyzja przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Żaden z nas nic wspólnego z administracją nie miał — ale jakoś damy sobie radę.

— Zbierasz swoje dane! — odzywa się Alfred.

— Jasne — odpowiadam.

Jest już koło dziesiątej wieczór. Robi się dziwnie cicho.

— Chodź! — wyjdziemy zobaczyć, co się dzieje na świecie — mówi Alfred.

— Dobrze. — Wychodzimy.

Jest ciemno. Idziemy cicho, powoli. Przed bramą stoi jakiś cień. Ma karabin — więc żołnierz... Ale to nie Niemiec.

Ach!!!...

— „Tuwariszcz"? — pada obok mnie wypowiedziane głośno pytanie.

— „Da — A szto takoje"?

* * *

Z tą administracją to nie takie proste.

Najpierw została odcięta nasza łączność z Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Potem przyjechał jakiś bałwan i zaczął organizować na własną rękę, nikogo się nie pytając. Nareszcie po trzech dniach przyjechały prawowite władze i sprawy się wyjaśniły. Idziemy obejmować urzędowanie. Alfred, pełen namaszczenia, przygotowuje się wewnętrznie do tego ważnego aktu... jasne, przecież on odpowiada, jest przewodniczącym.

Gutek wygląda najbardziej bojowo — rudy i ma tylko dwa zęby.

Ja pożyczyłem na tę uroczystość długie buty. Nie ważne, że są porwane i za wielkie, [illegible] się w nich czuję lepiej.

Wchodzimy.

[illegible] blade, wyczekujące twarze.

Większość z nich znam. Wiem prawie wszystko o nich. Niektórzy uśmiechają się z przymileniem. To przeważnie ci z niemieckiego magistratu. Paru z nich, to skończeni łajdacy.

Witamy się ze wszystkimi.

Mówić ma Gustaw. Jego ojciec pracował tu przez wiele lat jako robotnik.

Zaczyna.

„Panowie! W imieniu Państwa Polskiego Ludowego obejmujemy władzę. Od dzisiaj magistrat umarł — a na jego miejsce powstała nowa władza dla ludzi pracy — Rada Narodowa".

Jest godzina szósta wieczorem.

Wracamy powolnym krokiem. Jesteśmy bardzo zmęczeni, a tu w domu już czekają ludzie.

Wchodzimy na rynek. Przypomina mi się scena z pierwszym nalotem. Jakże to było niedawno, a jak wiele się zmieniło. Przechodzący milicjant nam salutuje. Rynek jest pusty. Wiele kamienic ma powybijane szyby, kilka jest rozwalonych.

— Wiesz — powiada Alfred — nie przypuszczałem, że dożyjemy tej chwili.

Nie odpowiedziałem. Robi mi się jakoś miękko na sercu. Czuję, że mnie coś pali pod powiekami. Czuję, że Alfred jest mi bardzo bliski.

Pak! — coś strzeliło za nami i z cichym brzęczeniem przeleciało nad moją głową.

Pak!! — znowu.

Staję — odwracam się. Alfred robi to samo. Cisza. Idziemy dalej.

Pak! Pak! Pak!

Znowu się odwracamy — znowu cisza.

Rynek wydaje mi się bardzo wielki. Jakże odległy jest przeciwległy chodnik. A wstyd przyśpieszyć kroku.

Idziemy równym, miarowym krokiem. Jakoś dziwnie mi między łopatkami. Jeszcze krok — dwa. Już jesteśmy na chodniku.

— Aleśmy się dzisiaj napracowali — uśmiecha się Alfred.

— Tak, ale mamy jeszcze więcej do zrobienia, bo magistrat umarł, a powstała Rada Narodowa — a sprawujemy władzę w imieniu ludzi pracy i dla ludzi pracy.

„Szwagier".

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA — AL. JEROZOLIMSKIE 51, V p., POKÓJ 501, TELEFON 8-26-60.
NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P.
REDAGUJE KOMITET
Zakłady Graficzne „Dźwignia", Warszawa, Wilcza 24 [illegible]